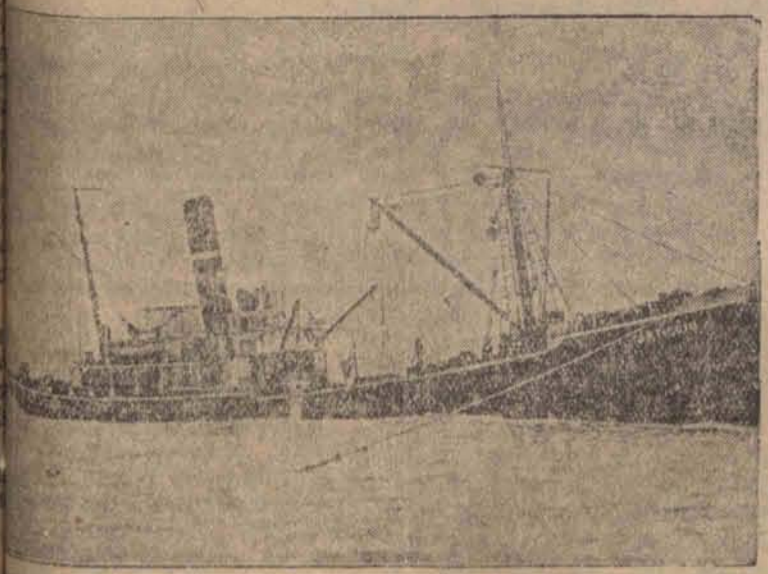
Redakcja Zawadzka 1 — Telefony: 158-28. 182-48. 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 339. Łódź, Piątek 12 grudnia 1930 r.

Tragedja na morzu.



Włoski parowiec ratowniczy „Artiglio" wyleciał w pobliżu wybrzeży francuskich w powietrze podczas pracy rozbicia zatonlętego w czasie wojny okrętu amunicyjnego. Olbrzymia eksplozja podwodna zniszczyła „Artiglio" razem z całą załogą i pracującymi w wodzie nurkami. (w)

x:o:x

Nowa afera paszportowa w Warszawie.

Fikcyjne śluby emigrantów.

Warszawa, 12. 12. (Od wł. koresp.) — Władze śledcze wykryły nową aferę paszportową zorganizowaną przez pewnych osobników. Zdemaskowana została szajka trudniąca się przemytem emigrantów - mężczyzn przy pomocy

fikcyjnych ślubów.

Konsulat Stanów Zjednoczonych zwrócił uwagę na znaczną ilość zgłoszeń po wizy do Ameryki mężów obywatelek amerykańskich, które zawarły śluby rytualne w Polsce. 50 takich zgłoszeń konsulat

odrzucił.

Kilka z nich natomiast wzbudzających pewne wątpliwości przekazano władzom śledczym które wszczęły energiczne dochodzenie.

x:o:x

NOWY WĘGIERSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.



Hrabia Juljusz Karolyi został mianowany węgierskim ministrem spraw zagranicznych. (w)

B. ARCYKSIĄŻĘ POD TAKSÓWKĄ



B. arcyksiążę Leopold Salwator, został śmiertelnie przejechany przez wiedeńską taksówkę. (w)

Sąd Apelacyjny w Lublinie złagodził karę b. posłowi.

Lublin, 12. 12. (Od wł. kor.) Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko

byłemu posłowi Selrobu

Kozłowi Wasynczukowi skazanemu przez Sąd Okręgowy w Kielcach na rok więzienia. Sąd Apelacyjny karę tę zmniejszył do 6-ciu miesięcy i jako środek zapobiegawczy wyznaczył kaucję w wysokości 1000 złotych.

Hittlerowcy dokonali naruszenia granicy polskiej.

Państwowe godło polskie w magistracie *niemieckim.*

Bydgoszcz, 12. 12. (Od wł. Koresp.) — Zuchwały napad Niemców w miejscowości polskiej Sitów w powiecie lubawskim połączony z pogwałceniem granicy polskiej, zrabowaniem słupów granicznych i godła państwowego, stał się przedmiotem

szczegółowego śledztwa

ze strony naszych władz granicznych. Zostało ustalone niezbicie, iż napadu dokonali hittlerowcy celem manifestacyjnego naruszenia granicy polskiej. Zrabowane godło państwowe polskie znajduje się w magistracie w Biskupicach (pograniczne miasteczko niemieckie). Słupy graniczne złożono **prowokacyjnie pod pomnikiem** poległych na wojnie żołnierzy niemieckich. Starosta lubawski wystosował do landrata w Biskupicach żądanie natychmiastowego odesłania godła państwowego.

x:o:x

Rozwój szkolnictwa polskiego na Śląsku.



Praktyczna lekcja gospodarstwa domowego w szkole powszechnej.

x:o:x

Cztery posiedzenia sejmu odbędą się we wtorek.

Warszawa, 12. 12. (Od wł. k.) Najbliższe posiedzenie Sejmu

odbędzie się we wtorek

o godzinie 10-tej rano. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji regulaminowej o wniosku nagłym B. B. w sprawie zmiany regulaminu w Sejmie, pierwsze czytanie preliminarza budżetowego i nagłość wniosku w sprawie Brześcia.

x:o:x

Rachunek za kolację płacony wekslami.

Aresztowanie notorycznego oszusta.

Warszawa, 12. 12. (Od wł. kor.) — W restauracji „Maryville" przy ulicy Niecałej 11, jeden z gości po spożyciu kolacji chciał uregulować

rachunek wekslami.

Gdy właściciel restauracji sprzeciwił się temu, wezwano policję. Nieznajomym okazał się b. członek komisji repatrjacyjnej w Moskwie, Teodor Głonecki. Po odprowadzeniu do komisarjatu, okazało się, iż Słonecki jest

oddawna poszukiwany

przez prokuraturę za oszustwa. Aresztowano go więc i osadzono w więzieniu.

—:o:—

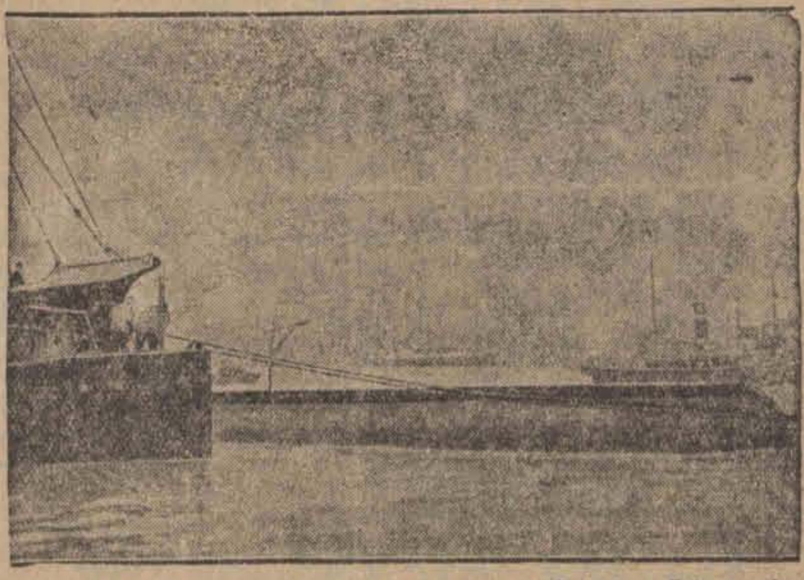
Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85,5 — 8.86,5.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Burze na Bałtyku.



Do portu w Swinemünde przywleczono pływający do góry dnem statek „Lütt", który padł ofiarą ostatnich burz na Bałtyku. Załoga zginęła w czasie katastrofy. (w)

x:o:x

Posiedzenie rady Banku Polskiego.

Dr. Władysław Seydlitz—członkiem rady.

Warszawa, 12. 12. (Od wł. kor.) — Pod przewodnictwem prezesa Wróblewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie.

rady Banku Polskiego,

na którem zatwierdzono sprawozdanie dyrekcji i komisji oraz przedyskutowano bieżące sprawy kredytowe i finansowe. W związku z objęciem mandatu senatora przez członka rady Stanisława Karłowskiego do rady Banku Polskiego wszedł

dr. Władysław Seydlitz

patron związku spółdzielni polskich „Unja".

x:o:x

Groźny pożar w odlewni żelaza.

Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

Sosnowiec, 12. 12. (Od wł. kor.). Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w odlewni żelaza w firmie „Krawczyk i S-ka" w Zawierciu. Wskutek nagromadzenia wielkiej ilości

materjału łatwopalnego

ogień rozszerzał się gwałtownie zagrażając sąsiednim budynkom. Kilka oddziałów straży ogniowej pracowało do rana nad ugaszeniem ognia. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

Redukcje *na Górnym Śląsku*

Katowice, 12 grudnia. Przemysłowcy górnośląscy zapowiadają po Nowym Roku nowe wielkie redukcje na kopalniach i hutach górnośląskich. Kopalnia węgla w Mysłowicach z dniem 1 stycznia 1931 r. ma zredukować

500 robotników.

Również Huta Pokoju ma przeprowadzić w styczniu nowe przykre redukcje.

—::-::—

BURMISTRZ miasta Skoczewa zawieszony w urzędowaniu.

Katowice, 12. 12 (Od wł. k.) Burmistrz miasta Skoczewa ks proboszcz Mocko został

zawieszony w urzędowaniu

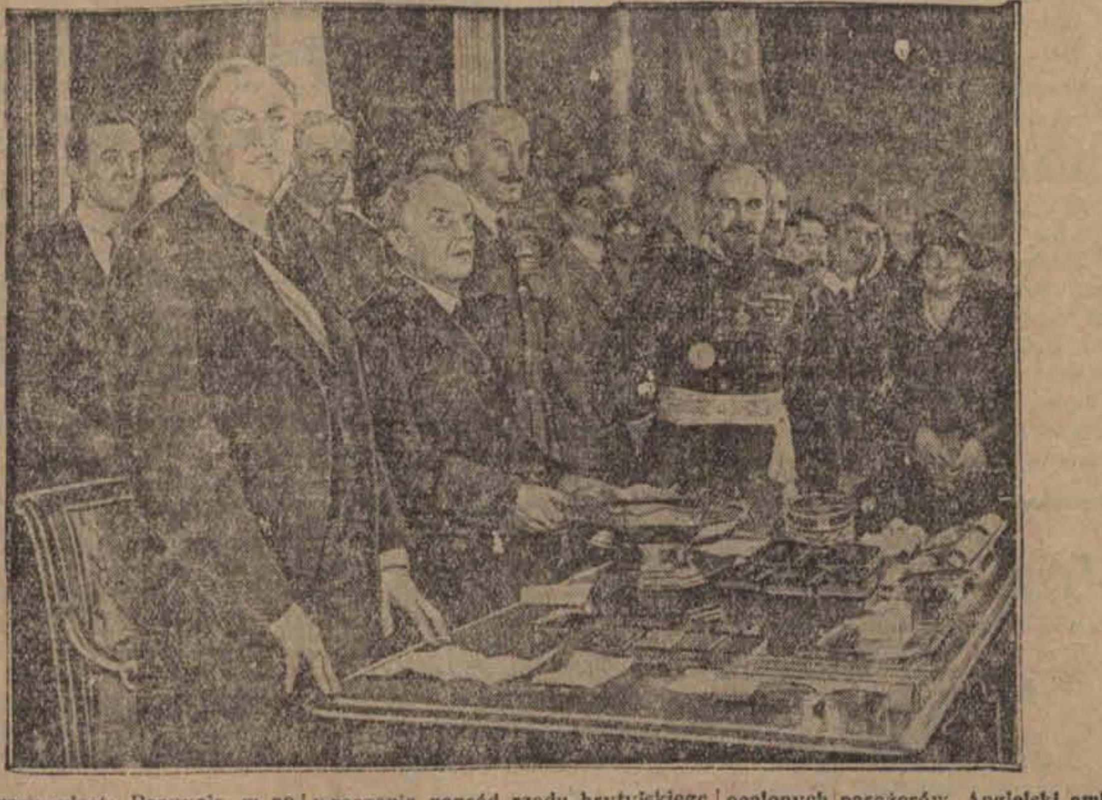
na polecenie śląskiego urzędu wojewódzkiego. Agendy miejskie prowadzi obecny wiceburmistrz Solich.

„NOC LISTOPADOWA" W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE.



Jerzy Leszczyński w roli Wysockiego.

Podziękowanie Anglji za pomoc Francji.



W ratuszu miasta Beauvais, w pobliżu którego spłonął sterowiec angielski „R 101" odbyła się uroczystość wręczenia nagród rządu brytyjskiego dla tych mieszkańców, którzy odznaczyli się podczas ratunku kilkunastu ocalonych pasażerów. Angielski ambasador w Londynie lord Tyrell (pośrodku) dokonał wręczenia nagród. (w)

Stała komunikacja lotnicza Bruksela — Kongo.



Dnia 8 b. m. wystartował z Brukseli pierwszy samolot pocztowy do Kongo. Na linji tej utrzymywana będzie stała komunikacja lotnicza. (w)

Bestjalska zbrodnia właściciela siana.

Straszliwa zemsta na bezdomnym.

Z Poznania donoszą:

Główna, przedmieście Poznania, była terenem potwornej zbrodni, dokonanej na osobie bezdomnego Józefa Tomaszewskiego.

Dwaj bezdomni Józef Wadtke i Józef Tomaszewski, w celu przenocowania, udali się na przedmieście Głównej, gdzie na jednej z posesji

ukryli się w stogu.

Podpatrzył ich właściciel stogu, Franciszek Białasik, który wezwawszy swego szwagra Władysława Chałupkę, udał się wraz z nim do stogu i obaj rzucili się na Tomaszewskiego i Wadtkego, kłując ich nożami. Wadtke, otrzymawszy cios w płuca, zdołał wyrwać się i pobiec do policji, dając znać o wszystkiem.

Wysłany posterunek zastał Tomaszewskiego z głęboką raną w prawym boku. Rana była tak wielka, że

wypłynęły wnętrzności.

Zanim przewieziono go do szpitala zmarł. Bestjalskich zabójców aresztowano.

—::-::—

Wzrost bezrobocia

w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 12. 12. Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych

wzrasta bez przerwy,

mimo różnych wysiłków ożywienia na rynku pracy i użycia poważnych sum na roboty publiczne. Departament pracy stanu nowojorskiego komunikuje, że liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu listopada o dalsze 3 procent i osiągnęła najwyższy poziom w bieżącym roku.

Możliwości zatrudniania w różnych gałęziach przemysłu zmniejszyły się od stycznia o 21 proc. Krytycznego wzrostu bezrobocia obawiają się w miesiącach zimowych.

Obecna liczba bezrobotnych w Stanach wynosi 4.800.000 osób. W styczniu spodziewają się wzrostu do 6 — 7 miljonów.

—:o:—

Dalszy pochód grypy.

Górny Śląsk i Zagłębie pod obuchem epidemji.

Katowice, 12. 12. — W ostatnim czasie w całym szeregu miejscowości na Górnym Śląsku zanotowano wiele wypadków zapadnięcia na grypę. Najwięcej wypadków grypy zaszło w Królewskiej Hucie i Katowicach — Szpitale są

przepełnione chorymi.

Zdarzają się także śmiertelne wypadki zachorowań.

Sosnowiec, 12. 12. — Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a zwłaszcza w Sosnowcu, szaleje epidemja grypy, która z dnia na dzień nabiera coraz większego nasilenia. O ilości chorych świadczyć może najlepiej statystyka, wykazująca, że w niektórych szkołach

60 — 70 proc. uczniów

w poszczególnych klasach jest nieobecnych, w niektórych zaś domach wszyscy mieszkańcy spoczywają w łóżkach.

W związku z tem, zarząd Kasy Chorych w Sosnowcu zwołał konferencję lekarzy, której przedmiotem była grasująca epidemja i sposób wybrnięcia z wytworzonej przez nią sytuacji. — Nasilenie epidemji spowodowało, iż ilość wizyt u poszczególnych lekarzy z 50-iu wzrosła do przeszło 500 dziennie. Pomimo pracy i znacznych wysiłków epidemji nie zdołano opanować, — gdyż znaczna ilość lekarzy padła jej ofiarą, przez co zaznaczył się ubytek niosących pomoc chorym.

—::-::—

Strajk w mechanicznej stolarni.

Konferencja robotników z właścicielem.

Łódź, 12. 12. — W dniu onegdajszym w stolarni mechanicznej Ottona Radtkiego w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego nr. 43 wybuchł

strajk robotników.

Powodem, dla którego robotnicy porzucili pracę, było obniżenie przez właściciela mechanicznej stolarni zarobków o piętnaście procent.

Mimo usilnych zabiegów nie udało się robotnikom wejść w porozumienie z właścicielem przedsiębiorstwa.

Jak się obecnie dowiadujemy, strajkujący robotnicy zwrócili się do swego związku, który sprawę skierował do Inspektoratu Pracy, gdzie wyznaczona będzie pilna

konferencja robotników

z przedstawicielem mechanicznej stolarni celem zawarcia ugody.

—x:o:x—

Małżonkowie Zakrzewscy walczą ze śmiercią.

Echa tragedji przy ul. Wspólnej.

Łódź, dnia 12 grudnia. Ponura tragedja małżeńska, jaka rozegrała się wczoraj późnym wieczorem w domu przy ulicy Wspólnej 10, gdzie 35-letni kasjer kolejowy dworca Łódź-Fabryczna Leon Zakrzewski, w mieszkaniu swego szwagra strzelił do żony 25-letniej Magdaleny, poczem sam usiłował pozbawić się życia, była wynikiem popełnionej przez Zakrzewskiego defraudacji. Dotąd stwierdzono sprzeniewierzenie 10.000 złotych, które Zakrzewski przywłaszczył sobie ze sprzedaży biletów kolejowych. Komisja lustracyjna z udziałem urzędników Wydziału Śledczego w Łodzi bada w dalszym ciągu stan rachunków kasy prowadzonej przez Zakrzewskiego, przyczem wychodzą na jaw

nowe szczegóły afery

nieuczciwego kasjera kolejowego.

Przypuszczać należy, iż suma zdefraudowanych pieniędzy powiększy się.

Stan przebywających w szpitalu Magdaleny i Leona Zakrzewskich jest w dalszym ciągu groźny. Oboje małżonkowie nie odzyskali dotąd przytomności. Jeżeli w ciągu dnia dzisiejszego nie nastąpi pogorszenie stanu zdrowia Zakrzewskich, to będzie istniała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie Zakrzewscy wiedli zbyt

kosztowne życie.

Kupili sobie drogie mieszkanie przy ulicy 6-go Sierpnia 18., umeblowali je elegancko, a nadto bawili się w drogich lokalach rozrywkowych i stołowali się w pierwszorzędnych restauracjach.

Przed paru dniami kiedy malwersacje popełnione przez Zakrzewskiego wyszły na jaw, zwolnił się on z pracy pod pozorem zachorowania na grypę, w rzeczywistości zaś usiłował zbiec z Łodzi.

—:0:—

Sierżant zabrał tajemnicę do grobu.

Echa nadużyć w P.K.U

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 27-letniemu Moszkowi Moszkowiczowi o uchylanie się od służby wojskowej zapomocą oszukańczych zabiegów. Drugie miejsce oskarżonego miał zająć st. sierżant Ignacy Smoliński, b. pracownik P. K. U. Sosnowiec, który, nie czekając wymiaru sprawiedliwości, wystrzałem z rewolweru przerwał

pasmo swego życia.

W 1926 r. kiedy Moszkowicz winien był odbyć powinność wojskową, jako zakwalifikowany do kat. „A", nieustalonym dotychczas sposobem uzyskał kat. „C" — (niezdolny do służby wojskowej), na co posiadał książeczkę wojskową, wypełnioną przez podoficera Smolińskiego.

Czujna żandarmerja wojskowa zainteresowała się bliżej Moszkiem przyjeżdżającym dość często w sprawach kupieckich do Katowic i skonstatowawszy, że taki zdrowy mężczyzna nie służy w wojsku, odprowadziła go do P. K. U. dla wyjaśnienia tej oczywistej sprzeczności.

Moszkowicz, jak wskazywały dane w księgach ewidencyjnych, miast być wcielony do pułku, wbrew obowiązującym przepisom poddany został ponownej komisji, uzyskawszy już inną kwalifikację, korzystną dlań.

Wobec słabych i niewyraźnych zeznań świadków, nie można było udowodnić Moszkowiczowi przekupstwa i zawdzięczając śmierci podoficera Smolińskiego, jako głównego machera nadużyć, został on uniewinniony. Wyrok ten jednak nie przyniósł P. K. U.

całkowitej rehabilitacji,

ekspertyza bowiem grafologiczna niezbicie ustaliła, że książeczka wojskowa i inne pisma odnośnie osoby Moszkowicza napisane były własnoręcznie przez Smolińskiego.

—:o:—

Motyl w szpitalu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 grudnia. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych 36-letni Bolesław Motyl, ślusarz, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 10, powróciwszy do domu w podchmielonym stanie, wszczął

z żona sprzeczkę.

P. Motylowa opuściła mieszkanie.

Motyl sądząc, iż żona zamierza go opuścić na zawsze postanowił z rozpaczy pozbawić się życia i w tym celu wypił większą dozę kwasu solnego. Jęki desperata usłyszeli sąsiedzi i zaalarmowali pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Motyla do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. Stan desperata groźny.

—

Nawet w domach noclegowych zabłyśnie „gwiazdka".

Zamierzenia Wydziału Opieki Społecznej.

Łódź, 12. 12. — Zwyczajem dorocznym Wydział Opieki Społecznej, w związku z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, w swych licznych instytucjach opiekuńczych urządza tradycyjną

„gwiazdkę".

W pierwszym rzędzie urządzona zostanie choinka w czterech domach wychowawczych przy ul. Tramwajowej, Karolewskiej, Kopernika i Przędzalnianej.

Młodzi wychowankowie otrzymają liczne podarunki oraz łakocie.

Dalej ubrane zostanie drzewko w domu starców i kalek przy ul. Narutowicza 60, przyczem mężczyźni otrzymają specjalne papierosy, kobiety zaś cukierki. Na wilję Bożego Narodzenia ustalono specjalny

świąteczny jadłospis.

Poza tem choinka urządzona zostanie w internacie przy szkole specjalnej, gdzie wychowankowie otrzymają również specjalne paczki i łakocie.

Nadewszystko należy jednak podkreślić fakt urządzenia świąt Bożego Narodzenia w domach noclegowych przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32 i przy ul. Cmentarnej 10, gdzie, jak wiadomo „noclegowicze" stale nie mieszkają i nie jadają, a zatrzymują się tu tylko na noc.

Mimo to jednak, Wydział Opieki Społecznej w wilję Bożego Narodzenia postanowił wszystkich w obu domach noclegowych zatrzymać, aby przy urządzonej choince rozdać „gwiazdkę".

Poza tem wszyscy otrzy[mają] posiłek świąteczny.

Wiadomość ta w liczn[ych] sferach ubogich mieszkańc[ów] naszego miasta wywoła

wielkie zadowolenie.

Jednocześnie dowiadu[jemy] się, że we wszystkich och[ron]kach dziecięcych urządzone [zo]stanie „gwiazdka".

Nietrudno sobie wyobra[zić] ile szczęścia, ile radosnej [wrza]wy wywoła zabawa tych młodszych biedaków przy [cho]ince.

Dotąd niewiadomo tylko [czy] Wydział Opieki Społecznej [pomyślał] dla dzieci, które mają [bar]dzo biednych rodziców, mi[esz]kających w dusznych po[koj]ach i wilgotnych suteryn[ach].

Chyba o nich również [nie] zapomni.

—x o x—

Zdarzenia i wypad[ki]

ubiegłej doby.

(—) Misję tworzenia gabinetu Francji powierzono senatorowi Steegowi, który przeprowadził [sze]reg rozmów z politykami lewicy.

(—) Film Remarque'a: „Na Zachodzie bez zmian", którego wyświetlanie wywołało zaburzenia nacjonalistyczne w Berlinie, został zakazany w Niemczech.

(—) Policja sosnowiecka aresztowała poszukiwanego od dłuższego czasu przez sądy kilku miast w Polsce, a zbiegłego niedawno z aresztu policyjnego oszusta Wacława O[...]lewskiego, zwanego „Szpicbródką".

Gmach poczty

stanie w przyszłym roku w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Sprawa specjalnego budynku dla poczty w Pabjanicach Zaczyna wkraczać na realne tory. Towarzystwo „Rolnik" złoży deklarację, w której zgadza się na wydzierżawienie swego budynku za opłatą roczną

47.000 złotych.

W dniu wczorajszym w Pabjanicach bawiła specjalna komisja ministerjalna, która dokonała oględzin budynku „Rolnika" badając czy stan jego nadaje się na pomieszczenie biur poczty. Wyniki oględzin zostaną podane do wiadomości dopiero za kilka dni. Wyniki oględzin będą jednak najprawdopodobniej ujemne, wobec czego wyłania się kwestja budowy własnego gmachu pocztowego. Jako miejsce pod przyszły budynek poczty w Pabjanicach obrana jest część Nowego Rynku przy kościele ewangelickim.

W wypadku zadecydowania przez komisję ministerjalną budowy własnego budynku poczty, prace przy budowie poczęte zostaną już na wiosnę przyszłego roku.

—::-::—

80 osób ukończyło

kurs spółdzielczy w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Wczoraj wieczorem w lokalu szkoły powszechnej im. Grzegorza Piramowicza w Pabjanicach, odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego kursu spółdzielczego dla pracowników instytucyj spółdzielczych na terenie Pabjanic. Wykładowcami kursów byli znani spółdzielcy pp. [...]rowski, Walczakowski i Łaniew[ski].

Kurs ukończyło 80 osób.

—:o:—

Ogłoszenia drobne.

Odmładzająca kuracja na ociosanych pniach.

...o Szwajcarji chcieli się do... niejaki dr. Paweł Kusza... rosyjski emigrant, jego żo... Angielka z pochodzenia i ...siostra, panna Violet Mur... w towarzystwie 66-letnie... Amerykanina, miljonera i ...kanta farb, który wycofał z interesów, G. Hammara. Władze szwajcarskie jednak ...mówiły wstępu na swoje te...rjum dr. Kuszakowi, podej...rzając w nim bolszewika. ...óżno p.

Hammar protestował

...wczał, że jest założycielem ...j religji doświadczalnej i ...go towarzysze są jego ...emi retortami", niezbęd... dla niego do przeprowa... doświadczeń, możli... tylko w Szwajcarji. Cel... szwajcarscy pozostali ...kże nieugięci i skierowali ...uszakowa zpowrotem do ...ch.

...G. Hammar twierdzi, że ...objawienie z nieba, jak ...potrzeba, ażeby w krótkim ...e 70-letnich starców prze...ć na 20-letnich młodzień... a ludziom w kwiecie wie...pewnić

wieczna młodość.

...zeba do tego pożegnać się ...a zawsze z łóżkiem i po... Spać i większą część ...przepędzać należy leżąc ...uchu, na grubo ociosa... pniach drzewnych, z ple... wystawionemi we dnie ...omienie słońca, a w nocy ...świetlenie sztuczne. ...rócz tego „żywe retorty" ...ammara muszą się poddać ...alnej gimnastyce i zacho... przepisana przez niego dietę, nie jedząc nic, prócz **surowych owoców i jarzyn.**

Doświadczenia z żywemi retortami miały się odbywać w willi Hammara na wyspie, w pośródku Genewskiego jeziora, ale wskutek oporu granicznych władz szwajcarskich, p. Hammar postanowił, z trojgiem swoich towarzyszy, szukać przytułku we Włoszech, albo w południowej Francji.

SAMOBÓJSTWO ROMANTYCZNEGO MILJONERA.

Ucieczka ukochanej kobiety.

Niedawno popełnił w Nowym Jorku samobójstwo syn znanego multi miljonera Karola Rertona, 20-letni Harry Derton. Wywołało to sensację w Stanach Zjednoczonych wskutek romantycznych okoliczności tej śmierci.

Oto Derton

ożenił się

wbrew woli ojca przed kilku miesiącami z pewną kobietą lekkich obyczajów. Rozgniewany miljoner zerwał wszelkie stosunki z lekkomyślnym młodzieńcem.

Harry, zdany na własne siły, znalazł się w bardzo krytycznem położeniu. Czas jakiś żył z tego, co zarabiał jako szofer, ale niebawem żona jego, mająca inne nadzieje i plany,

porzuciła go

pod pretekstem, iż nie chce stawać między nim a rodziną. Wówczas biedny chłopak, zgnębiony tą zdradą ukochanej kobiety, zastrzelił się...

Straszliwe wprost wrażenie wywarła wiadomość o tem na Karolu Dertonie, który mimo wszystko serdecznie był do swego jedynaka przywiązany. Popadł on w silną depresję, a lekarze obawiają się o stan jego umysłu.

Romantyczna ta tragedja rozeszła się szerokiem echem w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ jednak Amerykanie nigdy nie zapominają o interesie — kilka wytwórni zwróciło się do owdowiałej pani Derton junior z propozycją korzystnego engagement...

Tajemnica stygmatyczki.

CZTERY LATA BEZ JADŁA I NAPOJU.

Wizyta polskiego arcybiskupa w Konnersreuth.

Ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił w sali „Domu Katolickiego" w Krakowie odczyt o słynnej stygmatyczce bawarskiej Teresie Neumann z Konnersreuth, którą odwiedził z namowy jednego z ks. biskupów podczas swej podróży zagranicę. Z odczytu tego, który wywołał duże wrażenie. Podajemy kilka ważniejszych ustępów:

U Teresy Neumann, która od czterech lat żyje bez jadła i napoju występują co piątek podczas godzin Męki Pańskiej krwawiace obficie rany, na rękach, nogach i boku, tj. w tych miejscach, gdzie znajdowały się rany na ciele Chrystusa Pana. To tzw. stygmatyzowanie jest od szeregu lat przedmiotem badań słynnych profesorów medycyny i lekarzy, którzy dotychczas nie zdołali znaleźć normalnego rozwiązania tajemniczego zjawiska.

Zauważyć należy — mówił prelegent — iż istnieje ogromna liczba osób ekstatycznych, u których nie występują nigdy stygmaty, mimo, że rozmyślają o Męce Pańskiej o wiele intensywniej nawet, aniżeli osoby stygmatyzowane.

Charakterystycznym jest dalej szczegół, iż rany u stygmatyzowanych opierają się — można powiedzieć—rewolucyjnie wszelkim próbom leczenia; żadne leki nie goją ich. Rany te są jakby wieczne, lecz nigdy nie zaogniają się, nie ropieją, nie powodują zakażenia, jak to bywa przy długotrwałych ranach u zwyczajnych ludzi.

Gdy u osób doznających stygmatów, minie raz okres stygmatyzowania, po ranach ich nie pozostaje ani śladu.

Podczas nocy piątkowej z ran stygmatów bawarskiej dziewczyny wypływa stale mniej więcej ćwierć litra krwi. Po takim upływie krwi, jest Teresa Neumann szalenie zmieniona i wyczerpana, podobna raczej do osoby umarłej. Patrząc na nią wówczas, możnaby przypuszczać, iż trzeba będzie tygodni całych, aby doszła do równowagi i normalnego stanu. Tymczasem już nazajutrz Teresa Neumann jest znowu sobą, już całkiem normalną, niema u niej ani śladu wyczerpania organizmu z poprzedniej nocy. Skutkiem upływu krwi traci Teresa Neumann podczas nocy piątkowej na wadze; potem jednak, mimo, że nie przyjmuje żadnych pokarmów, odzyskuje tych utraconych nieraz parę funtów do przyszłego piątku.

Rany na rękach Teresy Neumann są niesłychanie wyraziste i pełne geometrycznej dokładności, jakby narysowane precyzyjną ręką subtelnego rysownika. Na samym środku zewnętrznej strony ręki widnieje jakby odmierzony dokładnie cyrklem czworobok, będący odbiciem główki gwoździa, którym przybito ręce Chrystusa do krzyża; po wewnętrznej stronie ręki, na dłoni, widnieje podłużna subtelna rana owalna, odbicie cieńszego końca gwoździa.

Gdyby nawet udało się — mówił prelegent — wytworzyć naturalnie drogą autosugestji, czy hipnozy, takie rzeczy, to byłaby jeszcze głęboka przepaść między niemi a ranami, które występują u osób stygmatyzowanych.

Po piątkowych wizjach ekstatycznych Teresa Neumann wchodzi w stan, w którym zdolna jest do odgadywania najskrytszych myśli ludzkich, do czegoś, co możnaby nazwać jasnowidzeniem.

Gdy dziewczyna bawarska znajdowała się raz w stanie takiej pół ekstazy, odwiedził ją biskup amerykański Schrenz. Teresa Neumann spojrzawszy swemi głębokiemi oczyma na niego, oświadczyła, że ma mu coś ważnego do powiedzenia. W tym celu oddaliła wszystkich znajdujących się podówczas w jej pokoju, i przez trzy kwadranse z rzędu opowiadała biskupowi Schrenzowi z taką wnikliwością o najskrytszych tajnikach jego duszy, o różnych faktach z własnego jego życia i o zdarzeniach z jego diecezji, że biskup amerykański płakał ze wzruszenia, słuchając wywodów jasnowidzącej dziewczyny.

Teresa Neumann — jak wiadomo — od czterech lat

nic nie je i nie pije.

Ma przełyk tak zwężony, iż istnieje fizyczna niemożliwość przyjmowania przez nią jakiegoś pokarmu. Nawet Hostji całej nie może przełknąć. Dlatego też proboszcz z Konnersreuth daje jej tylko malutką kruszynkę Hostji, którą przełyka z największym trudem.

Kończąc swe niezmiernie ciekawe wspomnienia z Konnersreuth, ks. arcybiskup Teodorowicz zaznaczył, iż chęć tłumaczenia głodówki Teresy Neumann histerją nie wytrzymuje krytyki. Są bowiem — jak wiadomo — głodomorzy, którzy przez kikadziesiąt nieraz dni nic nie jedzą, lecz przynajmniej przyjmują płyny.

Są fakirzy, co po długotrwałej głodówce wpadają w rodzaj letargu, w którym organizm ich nic z siebie nie ekspanzuje.

Zdarzają się histeryczki, które przez dłuższy czas znoszą głodówkę, lecz kosztem wyczerpania i zniszczenia swego organizmu. Teresa Neumann tymczasem mimo

4 lat ciągłego postu,

jest zdrowa, dobrze wyglądająca, ruchliwa, pełna życia. Dla niej bowiem, podobnie jak dla św. Katarzyny Sjeneńskiej, pokarmem jest Eucharystja.

Ks. arcybiskp Teodorowicz, podkreślił, że żadnego oficjalnego sądu o nich nie wydaje, lecz przedkłada tylko zjawiska, na które sam patrzył, pozostawiając wszystkim swobodę dowolnego ich interpretowania.

Dla mnie osobiście — kończył ks. arcybiskup — cel tych zjawisk stygmatyzowania jest jasny: w dzisiejszych czasach powszechnego zmaterjalizowania, w epoce kompletnego przewartościowania wszelkich wartości moralnych i etycznych, taki objaw potęgi świata nadprzyrodzonego, taki płomień miłości do Chrystusa, przejawiający się aż w stygmatach— to ostrzeżenie, ukazujące, że prawdziwa droga ku doskonałości wiedzie przez krzyż i cierpienie...

——::-::——

ła Praga leżała na ziemi.

...k gazowy w Czechosłowacji.

...tych dniach odbyły się ...echosłowacji wielkie ma... lotnicze, podczas któ... przeprowadzono bombar...nie miast, jak również na ...gazowe, w celu sprawdze... ...uteczności

środków obrony.

...ganizacji obrony miast ...dział władze cywilne i ...tkie organizacje społecz...

...liżenie się nieprzyjaciel... eskadr lotniczych sygna...ano za pomocą przeraźli... syreny, na dźwięk której ...ustać wszelki ruch ulicz... ludność szukała schronie... piwnicach w bramach do ...etc., albo też kazano ...stkim padać na ziemię i le...łasko. W nocy wszystkie ...ła

były pogaszone.

...sta wyglądały jakby wy... Straż ogniowa i Czer... Krzyż był w pogotowiu ...a sokoli i wojsko kontro... ściśle wykonania zarzą... władz w sprawie zacho... się ludności.

10-lecie działalności Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Poznaniu.



Na zdjeciu dr. Henryk Opieński organizator i pierwszy dyrektor Konserwatorjum, oraz prof. Butkiewicz i prof. Zdzisław Jahnke.

Jazda samochodem po szczurach.

Wskutek niedawnego wylewu rzeki Lea w Walji mieszkańcy okoliczni byli świadkami

niezwykłego zjawiska.

Oto wszystkie szczury z doliny zalanej, powędrowały drogą, wiodącą z Edmontonu w stronę lasu Epping.

Wędrująca armja wstrętnych, rudych stworzeń, zajęła całą szerokość drogi, a zastępy te ciągnęły na przestrzeni kilkaset metrów, zmuszając do ucieczki robotników drogowych i nadjeżdżających cyklistów.

Dopiero auto ciężarowe nie cofnęło się przed szczurami i wyrządziło wśród nich

rzeź prawdziwą,

niemniej jednak dalsze tysiące szczurów, uciekających przed potworem, napełniło rowy przydrożne.

Podobną wędrówkę szczurów widziano w Anglji poraz ostatni w roku 1899, również wskutek powodzi. Wówczas uległa zalaniu część Londynu i setki tysięcy szczurów z dzielnic zalanych pociągnęło w stronę zachodniego Lunexu Szczury ciągnęły wówczas drogami tak gromadnie, że mieszkańcy domów przydrożnych nie śmieli opuszczać mieszkań pozamykawszy je szczelnie. Koty w panicznej ucieczce zemknęły na płoty i dachy i jeszcze długi czas potem nie można ich było skłonić

do wyjścia w pole.

„SKAMIENIAŁY GÓRNIK".

Pogrzeb człowieka zmarłego przed 250 lat.

W miasteczku Falum, w Dalekarlji, rozegrał się przed paru dniami ostatni akt dramatu. Złożono mianowicie do grobu na cmentarzu ciało

„skamieniałego górnika",

Mattsa, który znalazł śmierć w tamtejszej kopalni miedzi niemal w przeddzień swego ślubu w roku 1677. Ciało jego wydobyto w 50 lat później, skamieniałe i doskonale zakonserwowane. Narzeczona Mattsa, już staruszka, poznała rysy swego wybranego, którego opłakiwała do końca życia. Ciało, zupełnie skamieniałe, umieszczono w szklanej trumnie w muzeum kopalnianem w Falum, lecz po pewnym czasie, gdy zaczęło się rozkładać, złożono do trumny i pochowano uroczyście w podziemiach kościoła. Gdy w roku 1860 odnawiano kościół, wystawiono znów szczątki tragicznie zmarłego górnika w galerji kościelnej. Dopiero teraz spoczęły na cmentarzu rodzinnego miasteczka.

Dramatyczny los Mattsa górnika podziałał na wyobraźnię wybitnych pisarzy i kompozytorów. Romantycy niemieccy Rückert i Hoffman, i poeta Achim von Arnim uczynili go bohaterem swych utworów. Wagner pracował w roku 1849 nad operą osnutą na tym samym temacie. Spotykamy go również w literaturze holenderskiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej i austriackiej.

...TUR MILLS. — *Przedruk wzbroniony.*

...zafirowy pająk

Przekład autoryzowany. 41

Do Li Sing mamy pół ...y drogi — rzekł — ale ...my po drodze inne cieka... miejsca. Proszę spojrzeć. Pałac pięknie wygląda z ...ległości.

...ojrzeli we wskazanym ...ku. Złote wieże, wynu... się niejako z fal szero... spokojnej rzeki, stanowiły ...wiście przepiękny o... Odróżnili apartamenty ...kich tancerek, stajnie ...i sale audencjonalną ...stkim nasunęła się re... jak cudowne musiały ...e czasy, kiedy cesarz był ...wdę samowładnym mo...ą, a nie żałosną parodją ...y, żyjąca w ciągłej trwo... przed trójkolorową flagą.

...Tam jest plac ofiar — ...baroh. — Rzadko je co...ą składają, ale tradycja nia rytualnę obrządki. Czy państwo widzą ołtarz?

Julja zmrużyła oczy.

— Ale nie składają ofiar z ludzi?

— Nie. Teraz już tylko ze zwierząt. Ale Annamici naprawdę wierzą w te rzeczy i uważają, że interwencja cesarza u bogów decyduje o urodzajach i ogólnym dobrobycie. W tamtej stronie znajduje się arena cesarska, gdzie odbywają się walki słoni i tygrysów Oficjalnie nie popiera się takich widowisk i ostatecznie miało miejsce już dosyć dawno. Tam, wśród drzew widać grobowiec cesarza Tu Duca. Był to w swoim czasie potężny władca, którego zgubiła własna zuchwałość.

— Jak się to stało?

— No, poprostu powziął gwałtowną niechęć do bawiących tu wtedy misjonarzy francuskich i kazał ich wymordować. W odpowiedzi na rzeź Francja wysłała ekspedycję karną, która zajęła Sajgon i od tej chwili Annam stracił niepodległość.

...Publiczne ofiary? — za... Denis.

...Tak. Cesarz sam speł...

Denis spojrzał uważnie na efektowną budowlę z czerwonego kamienia, podobną raczej do świątyni niż grobowca. Wrażenie to potęgował podwórzec i arkady.

— Piękna architektura — rzekł.

— Tak — zgodził się baron. — Wszystkie grobowce cesarzów są zbudowane na taką skalę. Są to najpiękniejsze grobowce monarsze na całym świecie, piękniejsze nawet niż groby faraonów. Dojeżdżamy do miejsca przeznaczenia. Ta wyspa to właśnie Li Sing.

W środku rzeki wznosiła się zielona wyspa, wybrana przez cesarza na miejsce wiecznego spoczynku. Denis dojrzał między drzewiami zarysy budowli. Był to rzeczywiście uroczy zakątek z dalekim widokiem na stolicę.

Dobili do brzegu i wysiedli. Do stojących otworem drzwi świątyni prowadziły trzy marmurowe stopnie. Weszli do dużego, pustego hallu, w którego środku leżał stos czegoś, przykryty płachtami. De Grignon ściągnął płachty. Ukazał się ogromny blok złota.

— Oto materjał na posąg. Ma pan narzędzia i wie pan, jakie jest życzenie cesarza. Może pan zacząć, kiedy się panu podoba.

Rzeźbiarz wpatrzył się w połyskujący blok, wart co najmniej całą fortunę.

— Jakto? Więc to tak leży bez żadnej straży?

— Jest tu kapłan. Później go pan zobaczy. Poza tem niema nikogo. Własność cesarza nie potrzebuje opieki. Poddani uważają rzeczy należące do niego za święte i żaden nie dotknie się niczego.

Obeszli hall i wyszli na taras, z którego roztaczał się piękny widok. Tu baron zrobił uwagę, że może Denis wolałby pozostać sam i obmyślić w spokoju plan pracy.

Ludzie przyniosą panu narzędzia. Ja tymczasem odwiozę lady Tamorley do miasta i o zachodzie przyślę po pana motorówkę.

Denis zgodził się bez wahania. W godzinę później pracował, zapomniawszy o bożym świecie. Dzieło, które miał stworzyć, przybrało już w jego myśli zdecydowane zarysy. Postanowił przedstawić Thyna, siedzącego na tronie i patrzącego na rzekę, w pozie, w jakiej zobaczył cesarza. Wziąwszy bryłę gliny, jął modelować szkicowo głowę i ramiona, wzorując się na pożyczonem, chińskiem malowidle. Trudno było uchwycić podobieństwo dawno zmarłego władcy, wyniosłość postawy, świadomość potęgi i pogodę, wypływającą z tej świadomości, bijącą z dumnych, spokojnych oczu. Malarz dobrze się wywiązał ze swego zadania, lecz coprawda miał do rozporządzenia bardziej plastyczny materjał pracy w postaci barw, świateł i cieni, podczas gdy Denis rozporządzał jedynie blokiem złota.

Pracował, nieświadomy upływającego czasu. Słońce zniżyło się ku zachodowi, barwiąc brunatne wody Rzeki Zapachów na kolor złota i płomieni. Stopniowo Denis zdał sobie sprawę, że nie jest sam. W świątyni znajdował się ktoś drugi, stróż czy obserwator. Uczucie to przerodziło się w pewność, ale nie obejrzał się odrazu. Mógł to być któryś z ludzi z motorówki. Denis porał się pracowicie ze swą gliną do chwili, gdy odstąpiwszy o parę kroków wtył, aby objąć jednym rzutem oka rodzące się dzieło, spostrzegł nieznajomego.

W progu stał człowiek z ogoloną głową, owinięty w żółte szaty kapłańskie. Rzeźbiarz spojrzał nań badawczo. Widział w Hue innych kapłanów, których z powodu jednakowego, liturgicznego stroju trudno było odróżnić jednych od drugich, ale ten był jakiś inny. Przedewszystkiem uderzyły w nim oczy, nie łagodne i spuszczone jak u pokornych współbraci, lecz wściekłe i fantastyczne. Denis poznał, że ma przed sobą kapłana, którego spotkał na radize tongu.

— Czem mogę służyć? — zapytał.

Kapłan nie odpowiedział. Denis przypomniał sobie, że dostojnik nie znał żadnego europejskiego języka. Ku swej uldze zobaczył, że po stopniach wchodzi jeden z majtków de Grignona. Motorówka powróciła.

Dowiedz się, co ten kapłan tu robi — rzekł do majtka. — Zapytaj, czy czego nie potrzebuje.

Majtek podszedł do żółtej postaci i zagadał do niej po annamicku.

— Mówi, że niczego. — Pilnuje grobowca cesarza.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisja koncesyjna magistratu rozważała ofertę, wniesioną przez p. Henryka Planchat, w imieniu francuskiego konsorcjum finansowego, na budowę i eksploatację rzeźni centralnej na Żeraniu. Francuscy oferenci żądają oddania im rzeźni na 45 lat do eksploatacji oraz podwyższenia o 100 proc. wszystkich opłat taryfowych. Komisja nie powzięła narazie decyzji, odkładając ją do czasu sporządzenia dokładnego kosztorysu budowy rzeźni i związanej z tem kalkulacji.

* * *

Z nastaniem pory zimowej wszystkie dworce w stolicy, a w szczególności główny, stają się schroniskiem dla włóczęgów, żebraków, tragarzy nierejestrowanych, podejrzanych itp. Od otwarcia dworca o godz. 5 do zamknięcia o godz. 1 min. 30 ławki, przeznaczone dla podróżnych, są oblegane przez różne indywidua, wśród których nie brak i elementu przestępczego.

* * *

W związku z porządkowaniem ruchu ulicznego w Warszawie, władze administracyjne przedsięwzięły przesuwanie budek z papierosami i gazetami pod ściany domów, aby nie przesłaniały kierowcom pola widzenia. Budki te bywały przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Dotychczas przesunięto w śródmieściu narazie około 400 budek. W najbliższym czasie nastąpi przesunięcie wszystkich pozostałych budek w całem mieście.

* * *

Program rozbudowy m. st. Warszawy na najbliższe trzy lata ustala, że ograniczyć należy rodzaj kredytowanych budowli, jak również wysokość przyznawanych pożyczek. Z kredytów powinni korzystać tylko budujący mieszkania o typie normalnym. Wyłączyć należy instytucje dobroczynne budujące schroniska i lokale mieszkalne o wspólnych salach. Kredyt dla spółdzielni i instytucyj humanitarno-społecznych winien być przyznawany tylko tym, którzy budują domy o mieszkaniach typu normalnego.

* * *

W związku z budową filtrów pośpiesznych, zachodzi potrzeba wybudowania węzła wodociągowego na stacji pomp rzecznych. Węzeł ten miałby za zadanie odprowadzić do przewodów tłocznych całą ilość wody, którą może dać stacja pomp, z uwzględnieniem przewidywanego jej rozwoju. Przewiduje się rozszerzenie stacji do 4 budynków maszyn, każdy z nich mieścić ma po 3 elektropompy, których wydajność oblicza się po 450 litrów na sekundę. Jednocześnie mogłoby być w ruchu 8 pomp.

* * *

Wydział przemysłowy zarejestrował na dzień 1 grudnia 2377 dorożek samochodowych. W ub. miesiącu po doprowadzeniu do należytego stanu, uruchomiono ponownie 63 dorożki, zlikwidowano w tym czasie 3. Na dzień 1 listopada czynnych było w Warszawie 2237 dorożek samochodowych.

Mąż zabił żonę i kochanka.

Nieudana ucieczka do Litwy.

Z Wilna donoszą:

W rejonie odcinka granicznego Kalety zaczajona placówka KOP-u ujęła podejrzanego osobnika, który usiłował przedostać się drogą nielegalną do Litwy. Podczas pierwiastkowego śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły: okazało się, iż ujętym jest mieszkaniec wsi Kulbicze gm. kaleckiej Jan Budzik. Przez dłuższy czas przebywał on w Prusach Wschodnich, dokąd wyemigrował czasowo w poszukiwaniu

pracy zarobkowej.

Po powrocie do wsi rodzinnej dowiedział się o wiarołomstwie swojej żony Józefy, która podczas nieobecności męża nawiązała występny stosunek z mieszkańcem tej samej wsi Andrzejem Ciężkim.

Zdradzony mąż poprzysiągł zemstę. Postanowił zabić obu kochanków. Uzbroiwszy się w rewolwer

zabił niewierną żonę,

następnie wystrzelił do teściowej, która usiłowała go rozbroić. Na szczęście postrzał chociaż ciężki nie okazał się śmiertelny. Tej samej nocy szaleniec wpadł do mieszkania kochanka swej żony i kilku celnemi strzałami położył go trupem.

Chcąc ujść przed wymiarem sprawiedliwości, Budzik postanowił uciec do Litwy. Na granicy został jednak pochwycony przez żołnierzy KOP-u.

Po wstępnem dochodzeniu został on przekazany do dyspozycji władz śledczych.

Krzesło na głowie oskarżonej.

Rumor na sali sądowej.

Z Poznania donoszą:

Zasiadł w Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych znany w kołach złodziejskich niebezpieczny włamywacz-recydywista Artur Fuchs. Akt oskarżenia zarzucał Fuchsowi dokonanie

siedmiu kradzieży

z włamaniem w powiecie nowotomyskim.

Na rozprawie zachowywał się oskarżony bardzo niespokojnie — tak że posterunkowi byli zmuszeni co chwilę siłą go uspakajać. Niezwykle groźną awanturę wszczął Fuchs podczas składania zeznań przez kompana swych wypraw złodziejskich Henryka Olszewskiego. Wykorzystawszy chwilę nieuwagi posterunkowych rzucił oskarżony tak silnie ciężkim krzesłem w stronę składającego zeznania towarzysza [...] strzaskało się na drobne [...] Czterech posterunkowych [...] piero z trudem ob[...] niewiadomo czy symu[...] czy też faktycznie szaleń[...] wyprowadziło go z sali [...] praw.

Dr. Józef Smulski, psy[...]tra z Owińsk, powołany [...] prawę w charakterze rz[...]znawcy stwierdził, że [...]wiek oskarżony jest z [...] rany, odniesionej na [...] psychopatycznie obciąż[...] to jednak jest on za swe [...] odpowiedzialny.

Po naradzie wymierzył [...] oskarżonemu Fuchsowi [...] i pół roku więzienia z [...]niem aresztu śledczego [...] zastosowaniem amnestii w [...]sunku do 22 miesięcy w[...]nia.

KRATECZKI.

Natarczywi towarzysze podróży

Przygoda miłej panienki.

Podróżowanie pociągiem stało się już nudne. To nie jest emocja! Nawet jeśli się zdarzy jakieś zderzonko, to i to przestało być atrakcją. Cóż mówić o pociągach, jeśli otrzaskaliśmy się już nawet z jazdą samolotem, nie mówiąc nawet o autobusach, któremi jazda należy niewątpliwie do podróży najbardziej niebezpiecznych, co potwierdzić może stosunkowa ilość katastrof.

Ale jeżeli już jednak większość ludzi jeździ pociągami, to stanowczo komunikacja kolejowa winna ulec pewnej modernizacji. Jestem gotów służyć dyrekcji kolejowej szeregiem rad i wskazówek, jak winna wyglądać nowoczesna komunikacja kolejowa, by ludzi zachęcić do jazdy pociągami.

Otóż w pociągach nie posiadających wagonów restauracyjnych należy urządzać małe bufeciki, naturalnie z wódką i koniakiem, które powinny być także wprowadzone do wagonów restauracyjnych. Zwłaszcza wódka powinna być w pociągach międzynarodowych by w ten sposób propagować polską wytwórczość. Ponadto każdy pociąg winien mieć swego rejenta i komornika, by podróżni nie tracili w czasie drogi drogiego czasu. W przedziałach winna grać wędrowna (wędrująca z przedziału do przedziału) orkiestra, ponadto zaś pociągi winny być zaopatrzone w specjalne wagony-dancingi.

Jest to tylko mały szkic niezbędnych inowacyj, które w pewnym zakresie próbowali sami wprowadzić dwaj przyjaciele Bolcio i Kazio. Jak było opowiem.

W PODRÓŻ.

Bolesław Śmiałkowski i Kazimierz Orzechowski mieszkają w Kaliszu i 29 lipca wyjechali z rodzinnego miasta do Warszawy. Z Łodzią nie mieli nigdy i nie mają nic wspólnego, a jednak przed łódzkim Sądem Powiatowym stanęli w dniu onegdajszym.

Ale pokolei o wszystkiem. Otóż Boleś i Kazio wybrali się do Warszawy trzecią klasą, będąc jednak zwolennikami wskazanych przezemnie inowacyj kolejowych, zabrali w podróż dwie buteleczyny wyborowej, kilo kiełbasy, bułeczki i t. d. Dzięki tym niezbędnym utensyljom podróż zapowiadała się bardzo miło. I rzeczywiście po wypiciu wódki przyjaciele czuli się doskonale, humory były wspaniałe, i co najważniejsze, urocza była towarzyszka podróży.

ANIELCIA W OPAŁACH.

W jednym z chłopaszkami przedziale jechała Aniela Sobczak, dziewcze miłe i urocze, do której czułym afektem zapłonęli przyjaciele. Afekt ich jednak przejawiał się tak agresywnie, że dziewczę musiało wezwać pomocy konduktora. To przyjaciół niezmiernie oburzyło, bo to niby co konduktorowi do tego, co oni mają do dziewczęcia. Od słowa do słowa przyjaciele poturbowali konduktora kolejowego Jana Korala.

Pobicie to miało ten skutek, że w Łodzi obu przyjaciół wysadzono przy pomocy policji na dworzec, spisano im protokół i zatrzymano aż do wytrzeźwienia. Onegdaj zaś zjawili się oni w Łodzi, by stanąć przed sądem. Sąd Powiatowy łódzki skazał Bolesława Śmiałkowskiego i Kazimierza Orzechowskiego każdego na 1 miesiąc aresztu.

Anielcia została pomszczona.

Jerzy Krzecki.

Rower na lodzie.

Ciekawy wynalazek kaliszan[...]

P. Zupkowski Władysław, obecnie mieszkaniec Kalisza, wynalazł część rowerową, umożliwiającą uprawianie rowerzystom

sportu zimowego

na lodzie. Jest to nowość, stanowiąca o wprowadzeniu w Polsce nowego rodzaju sportu zimowego, a mogącego mieć i duże zastosowanie prakt[...] nawet w lokomocji rowe[...] zimą.

P. Zupkowski demo[...]wał swój wynalazek w [...]wicach, gdzie próby wy[...] bardzo pomyślnie. W [...] dniach odbędzie się po[...] demonstracja i w Kaliszu.

—o—

Wieluń - Piotrków

Budowa jednotorowej kolejki.

Z Piotrkowa donoszą:

Z wiosną roku przyszłego rozpoczęte zostaną prace nad ułożeniem jednotorowej linji kolejki

Wieluń — Piotrków.

Linja ta biec będzie z [...]lunia w Ossjaków, Szcz[...] Bełchatów — do Piotrko[...]

Przy budowie nowe[...] znajdzie zatrudnienie p[...] liczba małorolnych i bez[...]nych z miejscowości, poło[...] wzdłuż projektowanej tra[...] nji Wieluń — Piotrków.

Należy przy sposobno[...] znaczyć, iż linja kolejki [...]jów — Piotrków, nie re[...] się. Jednakże nowa linja [...]dąca z Wielunia do Piotrk[...] ma lepsze widoki, ze w[...] na większą ilość zak[...] przemysłu rolnego, roz[...]nych wzdłuż trasy projek[...]nej linji, a poza tem — p[...]dząc przez malownicze [...]ste okolice, linja Wiel[...] Piotrków liczyć może na [...]szą frekwencję ze strony [...]ków, którzy niewątpliwie [...]rzystają z udostępnienia [...]wionych dotychczas dog[...]szej komunikacji terenów [...] spędzić lato w okolicach [...]wych i łatwo pod wzg[...] komunikacyjnym dost[...]

Marmurowe tablice w Srebrnej.

Uroczystości w cichej wiosce.

Łódź, 12 grudnia. W Srebrnej, pod Łodzią, mieszkańcy którzy oddali swe głosy bez wyjątku na jedynkę, odbyła się wczoraj uroczystość z racji odniesionego podczas wyborów zwycięstwa BBWR.

Zorganizowany komitet obchodu ustalił program uroczystości, które wypadną okazale.

W miejscowej kapliczce odbyło się nabożeństwo po którem w budynku szkoły powszechnej nastąpiła okolicznościowa akademja. Przemawiali wójt gminy Srebrnej p. Fisiak oraz przewodniczący komitetu obchodu uroczystości p. Czesław Wolny. Pozatem całości akademji dopełniły popisy wokalno-muzyczne. Dla upamiętnienia chwili zwycięstwa BBWR w frontową ścianę szkoły wmurowana została płaskorzeźba z popiersiem Marszałka Piłsudskiego oraz tablica pamiątkowa ufundowana z dobrowolnych składek mieszkańców Srebrnej.

—:x:—

20 tysięcy zł. zrabowali kasiarze

w spółce mleczarskiej.

Z Jarosławia donoszą:

Nieznani narazie kasiarze włamali się do Kasy Spółki mleczarskiej w Muninie pod Jarosławem i po sprytnem wycięciu zamków kasy zabrali kwotę

20.000 złotych,

która właśnie znajdowała się w kasie z wpływów na pierwszego. Charakterystycznem jest, że kasiarze musieli być przez kogoś poinformowani o przypływie gotówki — a zgoła zagadkowym jest fakt, że wchodowe drzwi do Spółdzielni ani naruszone, ani wytrychem nie zostały otwarte. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie włamywaczy.

—::-::—

Delegacja bezrobotnych w magistracie m. Konstantynowa.

Łódź, 12 grudnia. Magistrat m. Konstantynowa otrzymał okólnik z Zarządu Funduszu Bezrobocia w Warszawie, omawiający kwestję

wstrzymania zasiłków

bezrobotnym robotnikom sezonowym z dniem 15 grudnia br.

W związku z powyższem delegacja bezrobotnych bawiła wczoraj u burmistrza Doleckiego i prosiła o wszczęcie starań przeciwko temu zarządzeniu Funduszu Bezrobocia.

Burmistrz Dolecki przyrzekł delegacji interwencję w tym kierunku w Funduszu Bezrobocia i w Urzędzie Wojewódzkim.

—

JACQUELINE DORMIER.

Zbrodnia w pociągu.

Około pierwszej po północy Jan Sorbier szedł z Bernardem Mareuil w dół Pól Elizejskich. Noc rozciągała nad Paryżem swój płaszcz aksamitny.

— Opisy wydarzeń z życia Rosjan mają osobliwy posmak — dowodził Jan ciągnąc dalej zaczętą w klubie rozmowę — mieszaniny tajemniczości, mistyki z czemś że tak powiem, przewrotnem.. Nie zrozumiemy nigdy tych ras wschodnich tak różnych duchem od nas „dzieci Zachodu. Znałem naprzykład głównych bohaterów pewnego dramatu, którego rozwiązanie pozostaje dotychczas zagadką dla mnie... A jednak...

Jednak?

— Chodź pan lepiej na gawędkę do mnie!

W pięć minut potem siedząc wygodnie we wklęśnięciu sofy Jan Sorbier spytał gościa:

— Przedewszystkiem, czy nie znasz tej osoby przypadkiem?

Wstawszy sięgnął po fotografję, którą podał Bernardowi Mareuil

— Nie! Co za piękna kobieta! — wykrzyknął zapytany.

— Niewielu znało ją... — odparł Jan zamyślony, poczem snuł dalej wątek rozmowy:

— Pewnego dnia przeglądając jakieś pismo wydawane w Rzymie wzrok mój padł na następującą wzmiankę w rubryce „Rozmaitości".

Zakrwawione zwłoki w pociągu.

W Kurjerze Nicejskim znaleziono koło godz. jedenastej wieczorem w wagonie pierwszej klasy trupa mężczyzny ze skronią kulą przebitą. Pierwsze dochodzenia stwierdziły zbrodnię wobec tego, że nie znaleziono broni przy zwłokach. Ofiarą jest Rosjanin nazwiskiem Borys Popowicz. Mieszkał w Paryżu zajmując wybitne stanowisko w przemyśle.

Zamyśliłem się. Borys Popowicz!.. Widziałem go zeszłego tygodnia. Był to człowiek interesu: zdolny i obrotny. Robił bardzo sympatyczne wrażenie. Ubierał się starannie. Charakteryzowały go ruchy szorstkie i dystyngowane zarazem. Zaprzyjaźniliśmy się nieledwie. Zwierzył mi się, że jest zakochany w jednej ze swych rodaczek, młodej wdowie niezwykłej urody.

— Tej ładnej kobiecie na fotografji? — przerwał Bernard Mareuill.

— Tak —potwierdził Jan Sorbier.

— Pochłonięty zajęciami memi — opowiadał dalej po chwili milczenia nie zastanawiałem się dłużej nad powyższym wypadkiem kiedy pewnego popołudnia — rozległ się dzwonek telefonu i głos kobiety o śpiewnem brzmieniu spytał:

— Pan Jan Sorbier, nieprawdaż?

— We własnej osobie, proszę pani — odparłem.

— Chciałabym widzieć się z panem jaknajprędzej...

— O co chodzi? Z kim mam przyjemność mówić?

— Nazwisko moje nic panu nie powie, a sprawa bardzo pilna. Muszę przedstawić ją panu.

Zawahałem się narazie. Ale zważywszy, że nic właściwie nie ryzykuję odparłem mojej rozmówczyni:

— Dobrze zatem. Czekam na panią.

— Ach! Dzięki! Dzięki!

Byłem mocno zaciekawiony. Cudzoziemski akcent bowiem nieznajomej intrygował mię. Skąd znała mój adres? Kim była?

I nagle podświadomie skojarzyłem ją w myśli z zamordowanym Borysem Popowiczem.

W kwadrans potem młoda, piękna i wytworna dama w czerni weszła do mego gabinetu. Krokiem niepewnym zbliżywszy się do mnie bez żadnych wstępów głosem głuchym oznajmiła mi:

— Jestem morderczynią, proszę pana... Zabiłam Borysa Popowicza!...

Rozszerzonemi z osłupienia oczyma wpatrzyłem się w stojącą przedemną kobietę:

— Niech mi pan wierzy i... wysłucha... — mówiła z głębokim smutkiem — dalej przychodzę do pana, wiedząc, że byłeś pan przyjacielem nieboszczyka: osobą, którą obdarzał szczególnem zaufaniem...

Dla nagłych powodów wracam do Rosji. Weź pan tę paczkę i schowaj ją. Później upomnę się o nią u pana... Teraz... mogę już spokojnie spełnić mój obowiązek i pomścić naszego wspólnego przyjaciela!..

— Jakto! —, podchwyciłem— pani wyznała przed chwilą... że..

— Tak! — przerwała mi tłumiąc łkanie — Zabiłam go. Ale byłam narzędziem jedynie w rękach przeznaczenia. Oto jak sprawa przedstawia się: Borys, zajęty mną bardzo asystował mi często.

Nie sprzeciwiałam się temu, gdyż będąc na służbie u Sowietów obowiązana byłam śledzić go. Niebawem zwierzył mi się, że jedzie nazajutrz z ważną misją do Rzymu. Zwierzchnicy moi wiedzieli o co chodzi. Otrzymałam więc rozkaz jechania wślad za nim dla odebrania mu za wszelką cenę dokumentów, które miał w posiadaniu. Liczono, że wywiążę się dobrze z zadania wobec tego, że Borys kochał się we mnie.

Nie ufając mi jednak dano mi eskortę w osobie innego agenta GPU. Czy zna pan krótką, dosadną, bezlitosną zasadę, którą wyznają wszyscy agenci GPU?

— Zabić, by nie być zabitym! — oto okrutne, bezwzględne jej brzmienie. Odpychałam od siebie straszny ten mus, drżąc jednak o własną skórę... poddałam mu się wreszcie. Około godziny drugiej po północy mknęliśmy między Genuą a Pizą. W korytarzu czekista stał na czatach... Wśliznęłam się do sąsiedniego przedziału, gdzie Popowicz zdawał się sapć... usiłowałam z całą ostrożnością położyć mu ręcznik przepojony chloroformem na twarz. Lecz Borys wyprostował się nagle i miażdżąc mi dłonie swemi palcami ze stali syknął:

— Ach! Zdradziłaś, się przeklęta kobieto, ladacznico, szpiegu!

Wówczas, półprzytomny, zdoławszy wyrwać prawą rękę z żelaznego uścisku, chwyciłam rewolwer znajdujący się zawsze przy mnie i... podniósłszy rannę.. dałam ognia. Borys padł nie wydawszy jęku. Zawładnąwszy machinalnie dokumentami oddałam je agentowi, który obojętnym wzrokiem przyglądał się tej strasznej scenie.

Do dziś dnia nie jestem w stanie zrozumieć jak mogłam popełnić to morderstwo? Był to prawdopodobnie odruch instynktu samozachowawczego. Zważ pan, że eskortujący mię agent GPU był tuż... o kilka kroków odemnie, z ręką u nasady swego browninga, gotów w każdej chwili zauważywszy wahanie z mej strony oboje nas położyć trupem!...

— Co potem? — zaryzykowałem pytanie.

— Ach! Czyż pan nie rozumie, że w owym strasznym momencie pokochałam Borysa całą duszą? Miłość tlejąca dotychczas w [...] głębszych tajnikach mego [...] wybuchła płomieniem...

Przeklęłam swoje shań[...] nikczemne odtąd życie, p[...]gając sobie ukarać tych, [...] zniewolili mię do morde[...]czynu!...

I dlatego wracam do Ros[...] Nikt tam nie domyśla się [...] ich zamiarów. Pragnę je[...] jeśli sądzono mi wyjść cało [...] imprezy, móc wrócić do p[...]nia moich relikwij — pa[...] po Borysie... — zakończyła [...] znajoma wskazując na po[...]ną mi paczkę.

—Cobyś pan zrobił na m[...] miejscu? — spytał Jan S[...] i nie czekając na odpowiedź [...]narda Mareuilla opowiadał [...]lej:

— W pół roku potem otr[...]łem parę lakonicznością [...] niepokojących słówek, pol[...]cych mi spalić przechow[...] przezemnie papiery. Żadnyc[...]ści o morderczyni Borysa P[...]wicza nie miałem odtąd. Z [...] tej przygody pozostał mi [...] jej portret.

Wziąwszy go w ręce Jan S[...]bier wpatrywał się weń dłu[...] szepnął wreszcie:

— Co się stało z nią? Cz[...]pomniała o Borysie, czy też [...] z kulą w sercu w jednym [...]chów Czeki?

tłum. J. S[...]

—

ŚPORT

...ysiące zawodników przeciw 1100 graczom ligowym.

Prowizoryczny kalendarzyk przyszłych rozgrywek.

Na konferencji klubów ligo-...ch wszechstronny referat ...łosił inż. Rosenstock z Kra...wa, przedstawiciel „Garbar-... Jest on przeciwny podzia-...i geograficznemu ligi ze ...lędów czysto kasowych, ...waż w ten sposób odpad-...y

...a atrakcyjnych spotkań.

...a tem jest on przeciwni-... meczów kwalifikacyj-...a o spadek i o wejście do ... gdyż zawody te cechuje ...mna brutalność. Następnie ...erdza, iż owe 3 projekty li-... bardzo podobne do siebie, ...nią się li tylko w szczegó-..., przyczem zgadza się z ...ktem redukcji ligi do 10 ...ów w następnych dwu la-..., uważając liczbę 8 towa-...tw

za zbyt małą,

...ż w tym wypadku byłoby ... wolnych terminów. Spro-...zanie czołowych drużyn ...anicznych podniosłoby nie ...pliwie nasz poziom, ale ...rost w tym kierunku z ...nością nie wytrzymał-... kasowego wyrachowania. ...orzenie II ligi podrzędnej ...ża referent o tyle za dobre, ... ten sposób spadający miał ...ułatwione zadanie przy po-...nem wejściu do ligi nad-...nej, jednak obawia się, że ...sowa strona, projektu nie ...ie pogodzić z wymogami ...owemi.

...iceprezes P. Z. P. N. ppłk. ...bisz, zaznajomił obecnych ...stulatami P. Z. P. N. stwier...ąc równocześnie, że naj-...sza magistratura piłkarska przeciwko

utworzeniu II ligi

...zględu na brak podstaw ...sowych, lecz domaga się ...szego niż dotychczas zasi-lania ligi ze strony klasy A (2 kluby). Wygłosił jeszcze ciekawsze przemówienie dr. Wojakowski, oświadczając się za przerwą letnią i zgęszczeniem terminów przez wylosowanie rozgrywek. Przedstawiciele „Ł. K. S.", „Warszawianki" i „czarnych" byli za pozostawieniem dotychczasowego stanu.

Raz jeszcze zabrał głos ppłk. Glabisz apelując do zebranych, aby nie wszystko tylko widzieli pod kątem interesów ligi, ale również i P. Z. P. N., gdyż 1.100 graczom klubów ligowych możemy przeciwstawić 33.000 zawodników reszty towarzystw w Polsce, które chcą również

żyć i rozwijać się.

W tym samym duchu przemawiał drugi wiceprezes P. Z. P. N., p. Mallow, zwracając uwagę, iż zbyt wielka ilość początkowa klubów należących do ligi powstała z „grzechu pierworodnego" ligi, a mianowicie z rewolucji na tle rozłamu, co spowodowało, że szafowano zbyt hojnie przyrzeczeniami, które trzeba było później zrealizować.

W wyniku tej konfeerncji, jak przewidywaliśmy nie powzięto żadnych obowiązujących uchwał, ustalono jedynie konkretnie, że rozgrywki ligowe muszą się w przyszłości mieścić w czasokresie ściśle ograniczonym

z przerwą letnią,

aby mistrzo...twa zbytnio nie rozciągać. Po...dto polecono wydziałowi gier ligi, aby ten do końca grudnia przygotował prowizoryczny kalendarzyk, który zostałby następnie uzgodniony na konferencji klubowej przed walnem zgromadzeniem ligi.

—xox—

Pięciomecz gier sportowych

POLONIA — Ł. K. S.

...W niedzielę dnia 4 stycznia ...dzie się w Łodzi pięcio-...e gier sportowych pomię-... Polonią (Warszawa) a ŁKS-em. Spotkanie zostanie rozegrane

w koszykówce męskiej,

kobiecej i chłopców oraz w siatkówce męskiej i kobiecej.

...rotest Ruchu w Lidze.

...Sprawa unieważnienia me-... Warszawianka — Ruch do...a nowych komplikacyj, po-...waż klub śląski zgłosił do zarządu głównego Ligi odwołanie przeciwko decyzji wydziału gier, anulującej to spotkanie.

—x:o:x—

Święto wiosny Włoch

z udziałem Polek.

...PZLA. otrzymał oficjalne ...rosz·enie od włoskiego ...ązku lekkoatletycznego na ...ozne święto wiosny we ...encji między 29 a 31 maja ... r. W czasie świę... Wło-... odbywają się międ. ynaro-...e zawody lekkoatletyczne, ...sy gimnastyczne, zabawy ...d. Prawdopodobnie PZLA ...ymie zaproszenie Włoch i wyśle na wiosnę kilka czołowych zawodniczek.

Trzeci trener lekkoatletyczny.

Zarząd PZLA. zamierza zaangażować na sezon letni trzeciego trenera, przyczem będzie to najprawdopodobniej jeden ze znawców lub zawodników polskich.

—x:o:x—

Sport w kilku słowach.

(—) Łódzki Związek Pił-...ki zakontraktował mecz na ... przyszły z reprezentacją ...ka.

(—) W nadchodzącą nie-...e w sali Siły odbędą się ...dy w podnoszeniu cięża-... i zapasach o mistrzostwo ...i. W zawodach tych o in-...dualne mistrzostwo Łodzi ...ma udział zawodnicy na-...tępnych klubów: Bar-...ba Siła Widzewska Ma-...tura Unja Kruschender i ...k...b ...biernicka. Zwycięz-...ch zawodów t. j. zdobywcy ...tułów mistrzowskich za-...fikują się do ogólnopol-... zawodów w podnoszeniu ...rów i zapasach które or-...nie w dniach 25 i 26 b. m. ...a warszawska.

(—) Zrzeszenie Kobiet ży-...kich w Polsce urządza w dniach od 23 grudnia do 11 stycznia w Krynicy trzytygodniowy kurs narciarski, w którym z ramienia klubu łódzkiego „Kadimah" wezmą udział panie: Merenholcówna, Landauówna i Czamańska.

(—) Do pierwszego kursu narciarskiego na terenie Łodzi, organizowanego przez Ośrodek wychowania fizycznego zgłosiło udział 40 osób, które podzielone zostały na dwie grupy narciarskie. Treningi rozpoczną się z chwilą nastania odpowiednich warunków atmosferycznych.

(—) W nadchodzącą niedziele odbędzie się w Warszawie zjazd klubów motocyklowych z całej Polski. W zjeździe tym wezmą również udział delegaci klubów łódzkich.

— ·o· —

Spotkanie Konarzewskiego ze Stibbem

nie dojdzie do skutku.

Za kulisami niedzielnych zawodów bokserskich.

W niedzielę według zapowiedzi prasy i plakatów rozklejonych na murach miasta w sali Filharmonji odbyć się ma dawno oczekiwane

spotkanie 2 bokserów łódzkich

Konarzewskiego i Stibbego.

Zapowiedź oficjalna tego meczu wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że takich zapowiedzi przeżyliśmy już cztery i nigdy do meczu nie doszło. Walkę tę starali się zorganizować wszyscy; każdy pragnie mieć coś wspólnego z imprezą, aby „odkuć się" i dlatego popełniają wszyscy błędy, gdyż wciągają w tę sprawę również głównych bohaterów meczu Konarzewskiego i Stibbego biorąc od nich na piśmie zobowiązanie do walki.

Jeśli się zainteresujemy bliżej sposobem urządzenia wspomnianego meczu bokserskiego, to mimowoli ma się wrażenie, że ktoś tu jest nie w porządku a chęć zdobycia pieniędzy jaskrawo

rzuca się w oczy.

Tych kilka słów zmuszony jestem umieścić dziś albowiem walka Stibbego z Konarzewskim

nie dojdzie do skutku

i ma być odwołana dopiero na 2 godziny przed meczem. Impresarjo niedzielnych „derb" udał się już do Katowic celem „zaangażowania" 2 ciężkich wag w tem koniecznie Wotzkę dla Stibbego i Konarzewskiego, co ma być niejako rekompensatą za „nabicie" publiczności.

Że walka Stibbe — Konarzewski nie dojdzie do skutku zasługa to klubów „Unionu" i „I. K. P." i to pełna, bowiem klubom tym chodzi o czystość w sporcie, a niedzielne spotkanie byłoby zbyt śliskie. Z tej śliskiej drogi w ostatniej chwili cofnięto Stibbego i Konarzewskiego. K.

—·o·—

Przedświąteczny ruch w... lombardzie.

Wszyscy potrzebują gotówki...

Łódź, 12. 12. — Okres przedświąteczny już się rozpoczął. Widać to nietylko na ulicach, w sklepach, ale również w lombardzie przy ul. Zachodniej.

Już na kilka godzin przed otwarciem lombardu tworzą się

długie kolejki ludzi,

oczekujących na chwilę rozpoczęcia przyjmowania zastawów.

Od świtu niemal gromady ludzi zbierają się na ulicy przed bramą, a po otwarciu bramy, skupiają się na schodach i w sieni.

Wiadomo bowiem, że lombard,— rozporządzając ograniczonymi środkami, po wyczerpaniu pewnej sumy pieniężnej na dany dzień, nie przyjmuje już zastawów. A przecież każdy, kto puka do wrót lombardu przyciśnięty jest palącą potrzebą.

Temu grozi licytacja sprzętów,— tamtemu eksmisja, jeden ma chorobę w domu, inny musi ubrać i obuć dziecko do szkoły, najwięcej jednak jest takich, którzy przybyli tu po to, aby zaopatrzyć się

w gotówkę na święta,

by móc biednym dzieciom choć raz jedyny w roku zrobić uciechę i urządzić choinkę...

Więc przynosi się srebrne łyżki i pamiątkowy medaljon, zegarek, pierścionek zaręczynowy, obrączkę, czasem narzędzia pracy: maszynę do szycia lub pisania...

A taksator jest człowiekiem nieugiętym: przyjmuje pod zastaw gotówki te rzeczy, które lombardowi konwenjują i dają gwarancję wykupienia fantu. To też często się zdarza, że od czasu do czasu jakaś biedna kobiecina odchodzi zapłakana z fantem,— którego przyjąć nie chcą.

Wśród różnorakiego tłumu ludzi przeważnie biednie odzianych — tu i owdzie widać sylwetkę eleganckich kobiet i mężczyzn.

Ci zastawiają wspaniałe brylanty, pochodzące jeszcze z tych dobrych czasów.

I tak codzień przed okienkiem taksatora przesuwa się tłum ludzi, szukając pomocy materjalnej...

Czy jednak wszyscy zdołają wykupić to, co zostawili?

Czasy są ciężkie. (s)

—x:o:x—

Doktór w barankowej czapce.

„Cudowne" leki owczarza.

Z Sosnowca donoszą:

Przed kilku dniami do gospodarzy Lubaszków w Bukownie, gm. Bolesław przyszedł nieznany osobnik w wieku około 35 lat i zarekomendował się, jako owczarz, a zarazem lekarz

od wszelkich chorób.

Lubaszkowa niedomagała na serce, córka zaś jej (12 lat) od 4 lat stale choruje.

Owczarz zaproponował uzdrowienie zarówno matki, jak i córki przy pomocy szczerej modlitwy. Gospodyni po krótkiej naradzie z mężem wyraziła zgodę na propozycję przybyłego, bo któżby nie pragnął zdrowia!

Wówczas „opatrznościowy ten lekarz" kazał podać talerz z wodą, bluzkę gospodyni, chustkę czerwoną oraz wszystkie pieniądze, jakie tylko znajdowały się w domu.

Gospodyni nie namyślając się wiele, wręczyła owczarzowi

około 700 zł.

Ten z pośród pieniędzy wybrał sobie 2 banknoty po 100 zł., które odłożył na bok, następnie pozostałe pieniądze podzielił na 3 części, z których część wręczył gospodyni drugą jej mężowi, a trzecią chorej córce, zalecając trzymanie pieniędzy przez cały czas jego szczerej modlitwy w rękach. Oczywiście nie zapomniał też o sobie zatrzymując 7 sztuk po 5 zł. (w srebrze) 2 sztuki po 2 zł. i 1 sztukę złotową, razem 40 złotych. Po chwili odebrał wszystkie pieniądze, zawiązał w chustkę gospodyni i położył na talerz z wodą, sam ukląkł na podłodze, zdjął z szyi krzyż i począł się żarliwie modlić, wymachując rękami

na wszystkie strony.

Słów „modlitwy" nie rozumiano, ale nie mniej wszyscy byli owemi praktykami bardzo przejęci.

Z pewnego rodzaju osłupienia wyrwał się głos „uzdrawiacza", który mówił:

„Jesteście zbawieni od wszelkich chorób, żadna zmora więcej was nie zaczepi no i nie pomrzecie"!

Zabrał odłożone dla siebie pieniądze wraz z czerwoną chustką i wychodząc tajemniczo zapowiedział, aby nikt za nim nie wychodził, bo choroba może powrócić.

Naiwni gospodarze usłuchali rady oszusta, przez dłuższy czas nawet w okno nie spojrzeli i nie zdawali sobie sprawy, że padli

ofiarą szantażysty.

Czekali jeszcze kilka dni i nie widząc na zdrowiu żadnego polepszenia zameldowali o wypadku posterunek P. P. w Bolesławiu.

Poszukiwania za oszustem wraz z 240 zł. w rejonie poster. Bolesław, jako spóźnione, nie dały żadnego wyniku; musiał on się przenieść do innej miejscowości, gdyż naiwnych nigdzie nie brak.

Oszust jest wzrostu średniego, w czapce barankowej, w butach z cholewami, mówi akcentem czeskim lub ukraińskim. W uchu nosi mały kolczyk.

—x:o:x—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35, Praga wypłaty na Warszawę 376.65 — 378.65, Wiedeń czeki 79.47 — 75, Zurych 57.80, Berlin 46.75 — 47.15, wypłaty na Warszawę 46.82 i pół — 47.02 i pół, na Katowice 46.77 i pół — 46.97 i pół, na Poznań 46.80 — 47.00.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.78, Paryż 123.63, Berlin 20.36, Hiszpanja 45.10, Holandja 12.05 i 11/16, Belgja 34.76, Włochy 92.77, Szwajcarja 25.04 i 1/4, Danja 18.15 i 5/8, Szwecja 18.10 i 3/8, Oslo 18.16, Wiedeń 34.92, Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 23.80. Nowy Jork 25.43.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.63 — 77, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 11. 12. Amerykańska zamknięcie: grudzień 5.21, styczeń 5.23, luty 5.33, marzec 5.38, kwiecień 5.45, maj 5.52, czerwiec 5.56, lipiec 5.63, sierpień 5.67, wrzesień 5.71, październik 5.75, listopad 5.79, grudzień 5.83.

Liverpool, 11. 12. Egipska zamknięcie: grudzień 7.41, styczeń 7.41, marzec 7.51, maj 7.68, lipiec 7.88 wrzesień 8.01, listopad 8.21, loco 7.80.

Nowy Jork, 11. 12. Amerykańska zamknięcie: grudzień 9.81, styczeń 9.93, loco 9.95. Kontrakty: grudzień 9.65, styczeń 9.92, luty 10.05, marzec 10.20, kwiecień 10.31, maj 10.47, czerwiec 10.54, lipiec 10.64, sierpień 10.69 wrzesień 10.75, październi 10.83.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12. 12. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 klg. parytet wagon w Warszawie: żyto 19 — 19.50, pszenica 27.50 — 28.50, owies jednolity 22.50 — 23.50, jęczmień na kaszę 19 — 20, browarny 24.50 — 26, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4-o zerowa 50 — 60, żytnia wdlg. typu przep. 35 — 36, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 14 — 15, żytnie 11 — 11.50, kuchy lniane 29.50 — 30.50, rzepakowe 20 — 21, groch polny jadalny 27 — 30, Victoria 32 — 38, koniczyna czerwona 180 — 250, biała 330 — 440. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej kursy dewiz europejskich w związku ze wskazówkami z giełd zagranicznych, normowały się zwyżkowo. Obroty ogólne, w stosunku do obrotów wczorajszych, były nieco mniejsze. Dolarami Stanów Zjednoczonych wcale się nie interesowano, kursu więc nie notowano. Dewizy na Paryż i Pragę zyskały na kursie 1 gr., na Sztokholm i Szwajcarję — 5 gr. oraz na Holandję — 11 gr. Ta ostatnia dewiza stale wykazuje skłonność do zwyżki, od początku bowiem bieżącego tygodnia podniosła się o 39 gr. Dewizy na Budapeszt oraz na Nowy Jork (czeki i wpłaty listowne na Nowy Jork oraz Kabel) utrzymały na dotychczasowym poziomie, nieco niżej zaś o 1 gr. notowano dewizę na Włochy.

MOCNIEJSZA 10 PROC. POŻYCZKA KOLEJOWA.

W dziale pożyczek państwowych nabywano 10 proc. Poż. Kolejową po kursie o pół proc. wyższym od poprzedniego, natomiast Dolarówka miała tendencję zniżkową, straciła bowiem zł. 2 na sztuce. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna była bez notowań aczkolwiek płacić chciano za nią cenę wyższą od wczorajszej. 3 proc. Prem. Poż. Budowlana i 5 proc. Poż. Konwersyjna bez zmiany. Listy zastawne i obligacje banków państwowych również zmian kursowych nie wykazały. Na polu prywatnych wartości lokacyjnych panowała tendencja niejednolita. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie i 10 proc. listy zast. m. Siedlec obiegały po kursach niezmienionych. 5 proc. i 8 proc. listy zastawne m. Warszawy obniżyły się o 25 gr. oraz 4 proc. listy zast. ziemskie, rzadko pojawiające się na rynku — o zł. 1. Pozostałe listy zast. prowincjonalne (8 proc. listy zast. Piotrkowa i 8 proc. listy zast. Łodzi) podniosły się o 50 gr. 6 proc. obligacje m. Warszawy 8-ej i 9-ej emisji zyskały na kursie 25 gr.

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Przed zebraniem giełdowem rozeszła się pogłoska o wzmocnieniu się kursów niektórych akcyj popularniejszych. Na zebraniu jednak giełdowem wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia, gdyż naogół przeważało zaofiarowanie, a więc i tendencja nieco osłabła. Z akcyj bankowych dalsze zł. 1 straciły na kursie akcje Banku Polskiego. Przyczyną zniżki — chwilowy brak nabywców. Jeżeli podana w jednem z pism wiadomość, iż dywidenda za rok bieżący będzie niższa, t. j. 15 procent jest ścisła, to jeszcze wyłożony na kupno akcyj Banku Polskiego kapitał daje 10 proc. netto. Jest procent dość duży, jeżeli uwzględnić, że inne banki emisyjne tyle procentów nie przynoszą. Co się tyczy wysokości dywidendy, to dziś jeszcze wszelkie przypuszczenia są przedwczesne. Wedle jednak wszelkiego prawdopodobieństwa, ze względu, iż przeżywany kryzys w roku bież. przyjął dość ostrą formę, dywidenda może wypaść o kilka procent niższa, niż w 1929 r. Akcje Banku Zachodniego pozostały bez zmiany. Z akcyj przemysłu cukrowniczego za akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru płacono kurs wczorajszy. Akcje cukrowni Nieledew notowane są od dziś bez kuponu za 1929/30 r. w wysokości 4 i pół proc. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla zyskały na kursie 50 gr. Z akcyj metalurgicznych Modrzejowskie obniżyły się o 50 gr. i Starachowice — o 25 gr.

—··—··—

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Sobota:
11.58—12.05 Sygnał czasu
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.50—16.10 Odczyt.
16.15—16.30 Kącik artystyczny L. S. G.
16.30—16.45 Płyty gramof.
16.45—17.15 Koncert.
17.15—17.40 Odczyt.
17.45 Słuchowisko dla młodzieży.
18.15 Kocert dla młodzieży.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Kom. Izby Przemysł. Handlowej i program na dzień nast.
19.25 Płyty gramof.
19.35 Pras. dziennik radj.
19.55 Płyty gramof.
20.00—20.15 Feljeton.
20.15—20.30 Odczyt.
20.30—22.00 Koncert muzyki żydowskiej.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15 Płyty gramofonowe.
22.50—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m.
11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.
12.10—13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. meteorol.
14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20—15.35 Komunikaty.
15.50—16.10 Odczyt.
16.10—16.45 Koncert gramof.
16.45—17.15 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
17.15—17.45 Odczyt.
17.45 Słuchowisko dla młodzieży.
18.15 Koncert dla młodzieży.
18.45 Codz. odcinek powieśc.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 Prof. Wł. Dzięgiel: — „Dzikie Pola".
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Kom. Zw. Młodzieży Polsk.
20.00—20.15 Feljeton.
20.15—20.30 Odczyt.
20.30—22.00 Koncert.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15 Koncert gramof.
22.50—23.00 Kom. meteorologiczy i program na dzień nast.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, sobota 1634,9 m
15.00—15.25. Płyty gramof.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 E. Laster: „Właściwa reklama ożywia interes".
18.30—18.55 Prof. Deegener: „Małżeństwo, rodzina i państwo w świecie zwierzęcym".
20.00 Płyty gramof.
20.15 Tr. z Frankfurtu. Nast. radjo kabaret i muzyka taneczna.

Odczyt Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż uprzejmie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 14 grudnia r. b. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 p. dr. Schweig wygłosi odczyt na temat „Gruźlica narządu wzroku".

Wejście bezpłatne.

—:x:—

TEATR MIEJSKI.

...a wieczorem oraz w sobotę i niedzielę o ...4 po południu „Konto X".

TEATR KAMERALNY

...ś, sobota i niedziela wieczorem „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńskiego. ...pełnych próbach wyborna komedja Con... „Roxy".

TEATR POPULARNY

...k „Noc Listopadowa" i „Warszawianka"— St. Wyspiańskiego. Wszystkie miejsca po 1 zł.

W sobotę wznowienie „Mirv Efros" Gordina

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Rewja „To trzeba zobaczyć" grana będzie jeszcze przez trzy dni t. j. w piątek, sobotę i niedziele.

Dyrekcja „Dobrego Wieczoru" przygotowuje rewię na dzień 15 b. m.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska Nr 295

Dnia 13 i 14 b. m. Teatr Popularny w sali Geyera z okazji odsłonięcia pomnika Naczelnika Kościuszki wystawia sztukę historyczną p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Reżyseruje J. Pilarski.

„Kościuszko pod Racławicami" dla młodzieży szkolnej.

W niedzielę, 14 grudnia, o godz. 12 w południe odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Bilety do nabycia w kasie teatru od 5 do 7 codziennie.

„INŻYNIEROWIE GOSPODARSTWA DOMOWEGO."

I kobiety mają rozum.

W odezwie pisze ministerstwo pracy mniej więcej tak:

Od pewnego czasu angielskie ministerstwo pracy urządza wielką propagandę na rzecz „nowego" zawodu dla kobiety, w którym mądre kobiety będą miały bajeczne pole do popisu

i wysokie zyski materjalne.

Mowa tu o nowym zawodzie gospodarstwa domowego. Naturalnie, że nie wchodzi tu w grę prowadzenie gospodarstwa w obrębie skromnego domu, lecz o zdobycie specjalnej wiedzy, do czego potrzeba długich i mozolnych studjów. Po przebyciu przepisanych lat nauki, nastąpi egzamin, a kandydatka po zdaniu egzaminu otrzyma tytuł „Inżyniera gospodarstwa domowego".

Dawniej uważano, że dziewczęta, najmniej inteligentne, nie nadające się do innego zawodu, są w sam raz dobre do prowadzenia gospodarstwa domowego. Zapatrywanie to jest

z gruntu fałszywe.

Właśnie kobiety mądre powinny zająć się poważnie temi sprawami, ponieważ kobieta doby obecnej musi znać z całą dokładnością kwestję higjeny. Poza tem wie każdy, kto się choć trochę zna na prowadzeniu domu, że w obecnych ciężkich czasach zależy na taniem gospodarzeniu, co nie jest rzeczą tak łatwą. Zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę gotowanie, które musi być tanie, a dobre. Zadaniem kobiety jest poza tem stwarzanie i wymyślanie nowych sposobów pracy, oszczędzających czas i siły. Są to sprawy poważne, do których potrzeba

rozumu i wykształcenia,

niemniej niż do kierowania fabryką.

Zawód gospodarstwa domowego ma być zakrojony na wielką skalę, wobec czego planuje wyżej wspomniane ministerstwo, aby przy akademjach i szkołach zawodowych stworzyć odnośne wydziały. Słuchaczkom zapewnia się przyszłość i obiecuje dobrze płatne posady. Już dzisiaj ubiegają się wielkie restauracje, szpitale, gospodarstwa wiejskie o siły odpowiednio wyszkolone, które otrzymują obecnie w Anglii — 4500 zł. rocznie przy całkowitem utrzymaniu. Ale już dzisiaj są widoki, że wkrótce pensje te podskoczą znacznie i że „Inżynierowie gospodarstwa domowego" będą pobierali

9 do 15 tysięcy zł.

rocznie, poza tem wszystko wolne. Tak przynajmniej przewiduje prasa londyńska.

—x:o:x—

Duch w gabinecie lekarza.

Znikł w promieniach słońca.

Znany neurolog angielski dr. Tomasz Claridge opowiada w jednem z czasopism londyńskich następującą ciekawą historję:

„Byłem zawsze przeciwnikiem spirytyzmu, okultyzmu wszystkich podobnych „izmów". Tem bardziej zdziwiła mnie przygoda wprost niezwykła, która zdarzyła się przed kilku dniami... Była to godzina ósma wieczorem. Ordynowałem tego dnia bardzo długo i właśnie przed chwilą wyszedł z gabinetu

ostatni pacjent.

Obmyłem ręce i nie zdejmując białego „kitla" położyłem się na chwilę na kanapie, aby odpocząć.. Miałem niebawem się przebrać i udać się do miasta, gdzie mimo późnej godziny czekała mnie jeszcze jedna wizyta.

Rozciągnąwszy się wygodnie, przymknąłem oczy... Gdy je otworzyłem, zobaczyłem coś, co mi zaparło dech w piersiach. W pobliżu szafki z lekarstwami

stał stary mnich

z długą, śnieżną brodą w brązowym habicie. Ręce miał złożone, a oczy przenikliwe utkwił w jakiś znaczący sposób we mnie... Przetarłem powieki. Jednocześnie jednak zdałem sobie sprawę, że przecież nikt prócz mnie w tej chwili nie mógł znajdować się w gabinecie...

Zjawa trwała kilka minut. Gdy wreszcie wstałem i zbliżyłem się do wizji, zaczęła się rozpływać się jak mgła w promieniach słońca. Gdy byłem już przy szafce,

nie było tam nikogo...

Ktoś mógłby powiedzieć, że była to igraszka zmysłów, wynik zmęczenia nerwowego, gdyż w tym dniu bardzo dużo pracowałem. Dlaczego jednak właśnie zjawił się mnich przed... demną? Widziałem go zresztą z niezmierną wyrazistością, plastycznością i dokładnością. Stanąłem wobec zagadki, której rozwiązać stanowczo nie umiem"...

Srebrna igła w czaszce.

Prądy elektryczne myśli ludzkiej.

Oryginalne pomiary pracy mózgu.

Naczelny lekarz kliniki psychjatrycznej w Jenie, profesor Berger, niedawno zakomunikował sferom lekarskim o swoim ciekawym wynalazku, polegającym na uzewnętrznieniu elektrycznych zjawisk mózgowych zapomocą pomysłowego aparatu.

Przez skórę głowy wpuszcza się w kość czaszki osoby, poddanej eksperymentowi, cienkie chlorowane

srebrne igły,

od których przeprowadza się druty do „maszyny czytającej myśli, t. j. prądy elektryczne mózgu łączy się z rolką rejestracyjną. Najlżejsze wahania prądu myślowego uzewnętrzniają się w łukach, czyli w zygzakach łuków, które na obracającej się papierowej rolce oznacza wskazówka, kierowana elektrycznym prądem mózgu.

Przy pierwszych swych próbach z elektrycznem pismem mózgu prof. Berger zdołał dowieść, że pismo powyższe — elektroencephalogram — istotnie zostaje wywołane prądami działającego wzgl. funkcjonującego mózgu a nie elektrycznością krwi w naczyniach krwionośnych mózgu. Ponadto stwierdził drogą ściśle przeprowadzonych doświadczeń, że równomierna ciągłość łukowego pisma mózgu ulega wyraźnym zmianom już wówczas, gdy poddana próbie osoba zostanie przez kogoś choćby lekko dotknięta, t. j. podlega wrażeniu dotyku. Poza tem wzmożona czynność mózgu — jak nprz. rozwiązywanie zadania matematycznego — wyraża się silniejszym łukiem, a zatem staje się widoczna.

Dalsze próby dozwoliły prof. Bergerowi zaobserwować nowe zjawiska. Ustalił określony kształt łuku, przezwany przez niego falą „alfa". Fala ta towarzyszy tym tylko procesom mózgowym, które łączą się ze świadomością człowieka, jest to zatem fala myślowa. Fale alfa odzwierciadlają intensywność pracy myśli w sposób dostępny dla oka. Dowiodły tego przedewszystkiem elektroncephalogramy, otrzymane podczas narkozy.

Człowiek, poddany narkozie, nie zasypia odrazu. W większości wypadków przed zapadnięciem w sen następuje okres podniecenia, niekiedy bardzo silnego, któremu towarzyszą

gwałtowne wizje.

Powyższe stadjum ekscytacji mija stopniowo, ustępując głębokiej utracie świadomości, wolnej od wrażeń bólu t. j. właściwej narkozie. Prof. Benger stwierdził to poglądowo pismem mózgowem: zrazu fale „alfa" wzniosły się nadzwyczajnie, wskazując wzmożoną czynność mózgu. Z chwilą jednak gdy nastąpił sen narkotyczny, fale „alfa" znikły zupełnie, by pojawić się znowu po przebudzeniu pacjenta, wraz z odzyskaniem przez niego pełnej świadomości.

Przeciwieństwem uspokojenia pracy myśli przez narkozę jest podniecenie zapomocą środków odurzających. Wszyscy niemal słyszeli o wrażeniu, jakie wywiera zgubny narkotyk — kokaina, podnosząc chwilowo żywotność człowieka, zrywając tamy i ograniczenia duchowe, podniecając wyobraźnię do ostatecznych granic. Ten przemijający wpływ kokainy uzewnętrznia się na aparacie rejestracyjnym w piśmie mózgowem, w niesłychanych

podskokach łuków.

Wydaje się, że fale „alfa" jednocześnie z mózgiem doznały odurzenia.

Pismo mózgowe służy jednak nietylko do rejestrowania ilości i siły świadomych funkcyj mózgowych. Odegrać może ważną rolę w lecznictwie psychjatrycznem. Zostało mianowicie dowiedzione, że bieg elektroencephalogramu u osób chorych umysłowo różni się znamiennie od jego biegu u osób zdrowych, nietylko co do ilości łuków, ale także co do ich kształtu.

Zwłaszcza charakterystycznym i wyraźnym kształtem łuków odznacza się pismo mózgowe epileptyków i ludzi po silnym wstrząsie mózgowym.

Doniosłość wynalazku Bergera tkwi właśnie w bezstronnej ocenie i bezwzględnem skonstatowaniu choroby umysłowej, bowiem symulanci naśladować mogą zewnętrzne objawy cierpienia, lecz nie uda im się nigdy wpłynąć na zmianę pisma mózgowego. Także w badaniach psychologicznych pismo mózgowe odegrać może rolę doniosłą. Dotąd opierano się tylko na słowach badanego osobnika, a jak głosi znane orzeczenie, „mowa została dana człowiekowi po to, by mógł ukryć myśli". Pismo mózgu zdradzi je zawsze.

Nora Ney pod wywróconem autem.

Wypadek samochodowy podczas zdjęć do filmu „Serce na ulicy".

Praca do filmu nie jest ani tak romantyczna, ani tak przyjemna, jak to sobie laicy wyobrażają. Bezwątpienia daje ona dużą satysfakcję, ale nastręcza wiele trudności, a czasem jest wręcz niebezpieczna.

Ciekawy epizod miał miejsce podczas zdjęć do filmu „Serce na ulicy". Opowiada nam o tem reżyser Juljusz Gardan:

„Filmowaliśmy scenę pościgu w nocy na szosie podwarszawskiej. Operator Steinwurzel ulokował się, wraz ze swoim aparatem na brzegu szosy. Obok specjalny sztab techników, agregat świetlny i t. d. Dałem sygnał. Ruszyli... Nasamprzód auto, w którem ucieka szpieg — Nora Ney, a za niem kilkanaście motocyklów z policją. Jak lawina

przelecieli przed aparatem,

a potem zniknęli z pola widzenia w ciemnościach nocy.

Nagle w oddali rozległ się straszny krzyk... Serce mi bić przestało... Cóż to się stało? Pędem pobiegliśmy na miejsce wypadku i oto co ujrzeliśmy. Z pod wywróconego auta wyglądała Nora Ney, obok zaś piramida motocyklów... Na szczęście

skończyło się bez ofiar.

Nikogo nic złego nie spotkało. Ale powtarzając tę scenę przed nieubłaganem okiem — aparatu — objektywem byliśmy już ostrożniejsi. Oto jeszcze jedna przestroga w życiu nie trzeba w niczem przesadzać... Nawet w dążeniu do naturalności w filmie...

Dymek z papierosa..



Nora Ney i Zbyszko Sawan odtwarzają popisowe role w nowym polskim dźwiękowcu, „Serce na ulicy" w/g. St. Kiedrzyńskiego.

Uboga szwaczka miljonerką.

Jak w bajce czarnoksięskiej...

Szczęście chodzi nieraz dziwnemi drogami. Dowodzi tego niezwykła karjera uroczej miss Mabel Smith. Była ona ubogą szwaczką w Londynie a całym jej majątkiem była

piękna twarzyczka

i zgrabne nóżki.

Na tych walorach poznał się pewnego dnia impresarjo amerykański, werbujący girlsy do pewnego etablissement w Nowym Jorku. Miss Mabel została zaangażowana na skromnych zresztą warunkach i wraz z całym zespołem znalazła się wkrótce na okręcie w drodze do Nowego Jorku. Tam poznał ją i zainteresował się piękną dziewczyną młody adwokat Robert Thome, który często przebywał w towarzystwie

uroczych artystek.

Miss Mabel odwzajemniała uczucia przystojnego adwokata. Przyszło do długich, poufnych pogadanek, w czasie których miss Mabel opowiedziała adwokatowi swoją przeszłość. Pochodziła ona z dobrej, lecz zubożałej rodziny. I oto okazało się, że traf sprowadził na jej drogę człowieka, który zupełnie zmienił jej los, jakgdyby w bajce czarnoksięskiej.

Młody adwokat miał powierzoną sprawę spadkową po zmarłej bezdzietnie miljonerce amerykańskiej, pochodzącej z Anglji. Chodziło o wyszukanie spadkobierców. Miss Mabel była właśnie córką rodzonej siostry

owej miljonerki.

— Uzyskanie spadku nie zmieniło serduszka młodej dziewczyny i niebawem ma się odbyć jej ślub z młodym adwokatem.

Podsłuchane.

PESYMIZM I OPTYMIZM.

— Tatusiu, jaka jest właściwie różnica między pesymistą a optymistą?

— Jakże ja ci to mam wytłumaczyć? Wyobraź sobie kawałek sera szwajcarskiego. Otóż optymista widzi tylko ser, zaś pesymista tylko dziurki w serze.

MĄDRA GŁOWA.

Nauczyciel: — W domu jest pięcioro dzieci. Matka ma cztery jabłka. W jaki sposób podzieli je między swe dzieci?

Janek: — Ja wiem! Matka zgotuje z jabłek zupę owocową.

WOLNOŚĆ.

— Ja w domu rządzę. Nie pozwalam sobie żadnych przepisów robić.

— Ma pan słuszność. Ja też jestem jeszcze kawalerem.

—:o:—

Mistrz ceremonji bez rękawiczek.

Protest wyznawców mody.

Cały światek elegancki Nowego Jorku zieje oburzeniem i pogardą pod adresem Waszyngtonu, w pismach ukazała się bowiem fotografja p. Worren Robbinsa, mistrza ceremonji w Białym Domu, na której szef protokółu przystrojony jest w czarny żakiet, białą kamizelkę, ciemne gładkie spodnie, cylinder, a w nieurękawicznionej dłoni trzyma laseczkę. Posypały się słowa protestu przeciw tak jawnemu

pogwałceniu zasad mody.

Jeden z krawców, który miał uszyć garnitur dla księcia Walji, oświadczył, że wcale do Anglji nie pojedzie, wstyd go bowiem ogarnął po tem, co zaszło. Inny znów w płomiennym artykule zapytuje, czy „panowie w Waszyngtonie naprawdę nie wiedzą, że białe rękawiczki i getry są nieodłącznemi akcesorjami cylindra przy żakiecie".

Na to ukazała się odpowiedź kancelarji waszyngtońskiej:

— „Getry noszą dziś jeszcze niektórzy obcokrajowcy, przybywający do Nowego Jorku i kilku parlamentarzystów. Korpus dyplomatyczny zarzucił ten szczegół stroju już oddawna. Trudno żebyśmy stosowali się do mody Nowego Jorku, który postępuje w tym względzie o dwa lata wtyle za Waszyngtonem, w przeciwnym razie wiedzianoby tam, że getry winny już od roku 1927 spoczywać w lamusie".

Cudowne ocalenie znanej lotniczki miss Spooner.



Na zdjęciu miss Spooner i towarzysz lotu Di Volo obok uszkodzonego aparatu w katastrofie, z której sami wyszli bez szwanku.

Co nas po pracy rozwesel...

Wieczorne rozrywki Łodzi

- TEATR MIEJSKI: — Konto X.
- Teatr Kameralny: — Lekkomyślna siostra.
- Teatr Popularny: — Noc listopadowa i Warszawianka.
- Dobry Wieczór: — Dziś trzeba zobaczyć.
- Helenów: — Zwierzyniec.
- Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 2. I. p. czynna od 10-ej do 10-ej wiecz.
- Apollo: — I. Trzęsawisko II Papierowy kochanek.
- Bajka: — Dziewczyna z piekła.
- Casino: — Branka wodza.
- Corso: — I. Krwawy żart. II. M... wśród lodowców.
- Capitol: — Trójka.
- Czary: — I. W Belgji nic nowego II. Trzymajcie lwa.
- Luna: — Słodycz zwycięstwa.
- Grand Kino: — Białe cienie.
- Mimoza: — Rio Rita.
- Odeon: — O honor siostry.
- Oświatowy: — Dla dorosł. Cztery diabłów. Dla młodzieży Pos... pustyni.
- Palace: — Jej wielka namiętość.
- Przedwiośnie: — Czarna dama.
- Resursa: — Kobieta bez serca.
- Splendid: — Neapol. śpiewające sto.
- Spółdzielnia: — A jednak ciało ... słabe.
- Wodewil: — O honor siostry.
- Zachęta: — Melodja serc.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Łucji.
Wschód słońca 7.36.
Zachód — 3.24.
Długość dnia 8.48.
Ubyło dnia 8.46.
Tydzień 50.

—:0:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.